Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Wydanie AB Cena egz. 15 gr.

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

LWOW 1936 r. Rok II nr. 1 Środa 1 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-43. — **Administracja:** ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42. — **Kantor ogłoszeń:** ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42. — **P. K. O. 506.250**

27-my dzień rozprawy w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego

Sylwety oskarżonych w oświetleniu prok. Żeleńskiego

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł. mg.). Dzisiejsze posiedzenie sądu w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 45.

W dalszym ciągu przemawia prok. Żeleński.

Wysoki sądzie! — mówi prokurator — omówiłem wczoraj dzieje Grzegorza Maciejki w tej sprawie zabójstwa. I skonkludowałem, że jest już faktem historycznym, iż właśnie on, Grzegorz Maciejko jest zabójcą min. Pierackiego. Nie wyczerpałem wszystkich danych, ale uważam, że to jest zupełnie zbędne. Tak, jak wiadomo jest, że zabójcą Andrzeja Potockiego w roku 1908 jest Siczyński, tak, jak wiadomo, że na życie naczelnika państwa Marszałka Piłsudskiego w roku 1920 targnął się Fedak, tak oczywiście wiadomo jest już raz na zawsze, że min. Pierackiego zgładził Grzegorz Maciejko. Jest to fakt historyczny.

Grzegorz Maciejko dokonywując tej zbrodni, wyposażony był w broń podwójną, zabezpieczono go i zatroszczono się o takie gwarancje, że śmierć będzie zadana, iż dano mu do jednej ręki bombę, a do drugiej rewolwer. Doświadczenie w przewidywaniu nie zawiodło tych, którzy Grzegorza Maciejkę sposobili i kształcili. Istotnie jedno z tych narzędzi zawiodło i użyte zostało drugie.

Ale pytam się, gdzie jest sprawca? Oto OUN. porywa się na członka rządu Rzplitej, dokonywuje pierwszego zamachu poza t. zw. swemi ziemiami etnograficznemi w Polsce i deleguje do tego czynu takiego swego przedstawiciela, który niema tej odwagi, śmiałości stanąć po zbrodni i powiedzieć: „Oto jestem, oto dlatego zabiłem, że... itd.".

DWUFRONT MORALNY OUN.

Nie, członek OUN., przedstawiciel podziemia ukraińskiego, rzecznik wojującego nacjonalizmu ukraińskiego uciekł i długo trzeba czekać na jakąś enuncjację i długo się tam wahają, namyślają i naradzają, ażali się przyznać. Oto ten dwufront moralny, to dyskontowanie sprawy na obie strony tak właściwe, tak stałe, tak klasyczne dla OUN. Maciejko uciekł. Maciejko nie jest sądzony, o Maciejce nie wiemy, gdzie jest, ale są jego współtowarzysze.

Napozór jest wielki brak w sprawie o zabicie min. Pierackiego, bo brak zabójcy. Ale powtarzam tylko napozór, bo gdy panowie sędziowie przypomnicie sobie słowa, które tu padały o Grzegorzu Maciejce, to uprzytomnicie sobie, że Grzegorz Maciejko, to człowiek bardzo prosty, bardzo zwyczajny i że to tylko wykonawca. Natomiast, gdy chodzi o tych, którzy myśleli za wykonawcę, wszystko przygotowali, jeżeli chodzi o wszystkie hierarchje wyższe, a więc wyżej odpowiedzialne, to macie je tu. I chociaż niema tu Grzegorza Maciejki, ale za to jest poraz pierwszy na sali sądowej w Polsce oskarżony „prowidnyk krajowy", czyli komendant krajowy. **Poraz pierwszy, jak UWO. i OUN. w Polsce istnieją, komendant krajowy jest posadzony na ławie oskarżonych, jest sądzony i będzie skazany. A obok niego cóż za oficerowie, sama elita, rewja najlepszych. Więc wprawdzie niema zabójcy, ale za to są ci, którz lukę wypełniają.**

Obecnie przystępując do omówienia roli poszczególnych oskarżonych, prezentuję: Stefan Bandera, prowidnyk krajowy, pseudonim „baba", „łys", „rych", „małyj" itd. Wiemy od Myhala, Malucy, Onyszczuka i pośrednio od Spolskiego, że Bandera rozpoczął swoją karjerę oficerską w organizacji, jako referent propagandowy, wówczas zwany prasowym. Był to rok 1931. Już znacznie wcześniej był on zatrzymany, ale z braku dostatecznych dowodów winy zwolniony. Od połowy 1932 r. jest zastępcą prowidnyka krajowego na miejsce Irtena, zbiegłego zagranicę.

Następnie prokurator przedstawia, czem był wogóle „Prowidnyk" w świetle ustaw organizacyjnych i zeznań świadków.

Lista zbrodni Bandery

Wystarczyłoby, by przypisać Banderze wszystko to, co się działo w organizacji OUN. w okresie jego urzędowania i uznać, że jest bezsporna łączność i związek przyczynowy między jego osobą a temi wszystkiemi skutkami, które w tym okresie zostały ujawnione, jakże nieraz tragicznemi. W styczniu 1933 r. zamach w powiecie żydaczowskim, strzelanina do Kumeniuka, w kwietniu napad w Korczynie, dalej zamach Nycza na Ciesielczuka, w sierpniu zamach na kuratora Gadomskiego nieudany, ale za to również odpowiada Bandera. W aktach Senyka jest dokument, w którym nieujawniony człowiek donosi swoim władzom, że spotkał się gdzieś na granicy z Banderą, który zdawał sprawę z akcji antyszkolnej i oświadczył, że w związku z tem próbowano dokonać zamachu na kuratora Gadomskiego. Tu związek jest już bezpośredni.

Wreszcie jesteśmy już na gruncie obecnego procesu i dlatego przypomnę tylko nazwy: zamach na konsulat sowiecki. Bandera sposobił Lemyka, aby dał się schwytać i aby w sądzie wyjaśnił, dlaczego OUN. dokonuje zamachów na władze ZSRR., a usiłowania zabójstwa Kossobudzkiego, - potem zabójstwo Baczyńskiego i rozkaz dany w ostatniej chwili Pidhajnemu, aby zabić jakiegoś ucznia gimnazjalnego dlatego, że jakoby jest w stosunkach z policją. A dalej pierwsze rozkazy, które dały rozpęd zamachowi na Babija. A wreszcie wszystkie plany napadów na poczty, banki. **To wszystko jest dziełem Bandery. Cóż za plon!**

Według zeznań zgodnych wszystkich kolegów, Bandera wywierał szczególny wpływ. W tym 23-letniem niemal dziecku widzimy czasem, że jesteśmy bliscy jakiejś patologji. To jest najbardziej wstrząsające.

A teraz jego rola w sprawie zabójstwa min. Pierackiego. Pidhajny ujawnił, że to właśnie Bandera nakłonił Maciejkę do podróży do Warszawy w celu zabicia min. Pierackiego. Rewolwer, który Maciejko dostał był przedtem użyty do zabicia Baczyńskiego. Odpowiada to objektywnemu orzeczeniu instytutu ekspertyz sądowych. To jest probież, że Pidhajny mówi prawdę To jest nietylko „prowidnyk", ale jeden z największych winowajców zabójstwa min. Pierackiego, tym — który całą organizację zmontował, zorganizował, wreszcie przyczynił się, że działała znakomicie i zrobiła swoje.

Ubóstwo charakteru Pidhajnego

Skolei prokurator przechodzi do oskarżonego Pidhajnego.

Któż to jest Pidhajny? Oskarżony o to, że jest p. o., lub pełnym referentem bojowym, że jest pomocnikiem jednym z głównych do zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada: „Ja wcale nie chciałem oderwać województw południowo - wschodnich. Ja nie wiedziałem, jakiego resortu był ministrem Pieracki". Czy to jest największa przebiegłość, połączona z niewielką odwagą, czy też jakieś niewiarygodne ubóstwo myśli? Zdaje się, że w jednym i drugim wypadku jest pewne ubóstwo. Ubóstwo charakteru. Chodzi o nim legenda, że już w roku 1926 „zrobił" kuratora Sobińskiego razem z Romanem Szuchewyczem. I jest w pewnem miejscu opowieść, że „zrobił" go bohatersko. Sam przyznaje, że uczestniczył w zamachu na konsulat sowiecki, Baczyńskiego i Kossobudzkiego, że dał pewne dyspozycje w sprawie zabójstwa Babija, że jeździł do Łucka, aby „dać tradycję" Wołyniowi, to jest przygotować zamach na wojewodę wołyńskiego. Na pytanie, czy był referentem bojowym, Pidhajny zaprzeczył stanowczo. Przypuszczał, że nim nie był, gdyż musiał się wyliczać z pieniędzy organizacyjnych przed Banderą. A po drugie, nie brał udziału w posiedzeniach egzekutywy. Tymczasem wiemy, że instrukcja zabraniała referentowi bojowemu dekonspirowania się nawet przed przed członkami OUN.

Gdy przechodzimy do kwestji zabójstwa min. Pierackiego, to tu dopiero wychodzi na jaw cała nieszczerość Pidhajnego. Chcę zwrócić uwagę na absurdalność obrony, polegającej na wy[p]ieraniu się świadomości, że chodziło tu o taki zamach. Sam Pidhajny przecież przyznaje, że w tym okresie, wcześniejszym od zamachu o 1—2 miesiące, Bandera mówił mu, że zagranica żąda od bazy wykazania się większym czynem, że przygotowuje się większe przedsięwzięcie. Powody były znane Banderze. Od Pidhajnego zażądano człowieka zdecydowanego na wszystko, oraz dostarczenia broni. To jest zupełnie pewne.

Pidhajny nie chce przyznać, kto mu dał rozkaz: raz mówi — Bandera, później — Dolyński, bo liczył, że jest on zagranicą, a potem znów zmienia front. To jest czwarte kłamstwo. Maluca, który nie ma powodu obciążać Pidhajnego, konsekwentnie trzy razy powtarza swe twierdzenie, że Bandera rozkazał mu zetknąć Pidhajnego z Lebedem i to, pomimo, że mu się powiedziało, iż Pidhajny temu przeczy. Wreszcie na rozprawie Maluca potwierdził to. To jest dla mnie pewnikiem udowodnionym. Dlatego też wszelkie opowieści o tem, że się nie miało świadomości i nie przypuszczało, że chodzi o min. Pierackiego — między bajki włożę.

A gdybyście wreszcie, panowie sędziowie, zachwiali się w swej pewności, to należy wziąć jedno pod uwagę. Rewolwer był dany Maciejce, który miał go użyć. Ostatecznie jest obojętnem, czy Pidhajny zdawał sobie sprawę, że właśnie Bronisław Pieracki będzie zabity. Wystarczy, że Pidhajny wiedział, że będzie zabity człowiek, a to jest dość dla art. 225, to jest dość aby była ohyda.

O godz. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

„Karjera" Malucy

Po przerwie przemawia w dalszym ciągu prok. Żeleński.

Przechodząc do osk. Malucy, prokurator podkreśla, że z własnych jego zeznań, potwierdzonych przez inne dane wynika, że należy do OUN od końca 1931 lub początku 1932 roku. Używa pseudonimów „Emir", „Kruk" „Czornij" i jeszcze innych, których jednak nie ujawnił. Początek jego karjery organizacyjnej to wyjazd Irtena w maju czy czerwcu 193?

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

Maluca został „wsypany" przez Spolskiego i aresztowany w związku z zabójstwem dyr. Babija. Sam on przyznaje się, że przygotowywał zamach na wojewodę Józewskiego i przygotowywał zabójstwo Babija. Słowem, nie trzeba się rozwodzić, by mogło być uznane za dowiedzione, że był człowiekiem organizacji i to nie powszednim.

Prokurator podkreśla, jak bardzo wiele buduje na zeznaniach Malucy, jeżeli chodzi o Maciejkę, i przytacza szereg dowodów, że w szczegółach, dotyczących Maciejki, Maluca mówił zgodnie z prawdą. Wszystkie szczegóły zamachu, m. in. sprawa bomby, wszystko to mógł wiedzieć Maluca jedynie od Maciejki. Lecz podkreślić należy, że tylko olbrzymia część zeznań Malucy o zamachu na ministra jest prawdziwa. Są bowiem jeszcze rzeczy nie powiedziane i skryte.

Przechodząc do roli Malucy, prokurator zaznacza, że jesienią 1933 roku Bandera daje mu polecenie, aby pojechał do Łebeda do Warszawy i dowiedział się, czy nie ma on jakich życzeń. Maluca miał zorganizować wówczas „chaty" w Poznaniu i Lublinie.

Maluca wiedział o przygotowywanym zamachu na min. Pierackiego.

Wina Malucy jest dowiedziona absolutnie zarówno co do udziału w organizacji, jak i co do pomocy jego w zabiciu min. Pierackiego. Nadto Maluca odegrał jeszcze bardzo czynną rolę przy ułatwieniu ucieczki Maciejki.

Winy Karpyńca

Przechodząc do omówienia roli osk. Karpyńca, prokurator zaznacza, że jest to jeden z tych oskarżonych, którzy skupiają na sobie bodaj najwięcej sympatji, ale ma on bardzo ciężkie winy na sumieniu. Do OUN, jak sam twierdzi, wstąpił w lecie 1933. Nie chce wyjawić za czyjem pośrednictwem, jak wogóle nie chce wyjawić żadnego nazwiska i nie wyjawił. W aktach Senyka jest o nim mowa. W kwietniu 1928 r. był on już zatrzymany we Lwowie przez policję. Nie chcę nic ujmować roli osk. Karpyńca przez to, że powiem, iż rola jego da się ująć w kilku zaledwie słowach. Przeciwnie, dlatego mogę się ograniczyć do kilku słów, że wszystko jest aż nadto wyświetlone temi butlami, retortami, tym całym sprzętem, który dla ludzi miał nieść śmierć. Jest on studentem chemji.

A teraz wrócę do jednego szczegółu z rozprawy. Nie jest rzeczą ważną, czy ampułka w bombie warszawskiej była nieruchoma i miała być zgnieciona przez ruchomy tłok, czy też do tłoku doczepiona i miała zgnieść się przez uderzenie, ale przewiduję też, że bomba nie była przeznaczona, aby zabić Ministra, czy kogokolwiek, lecz miała być zasłoną dymową, aby nikt nie mógł schwytać uciekającego.

W jakich okolicznościach i z jaką świadomością Karpynec wręczył tę bombę i na jaki użytek? Nie mam dowodów na to, że Karpynec był uprzedzony, iż bomba miała być użyta na ministra Pierackiego. Twierdzę jednak, że Karpynec wiedział, iż bomba jest na człowieka.

Wina Karpyńca jest udowodniona nietylko przez to, że wiedział, bo musiał wiedzieć, że chodzi o zabicie człowieka, ale także przez to, że w granicach swego subjektywnego pojmowania obowiązków, jakie były na niego nałożone, wykonał wszystko w swym zakresie. W ujęciu kodeksu karnego wina Karpyńca z art. 225 jest dowiedziona.

Dostawca „bibuły" — Kłymyszyn

Nie zamknąłem jeszcze ustępu o Karpyńcu, ale już muszę przejść do jego przyjaciela, Mikołaja Kłymyszyna, bo trzeba powiedzieć szereg rzeczy, które tych ludzi łączyły. Przecież ci ludzie spełniali wspólnie, choć może Kłymyszyn w silniejszym stopniu, rolę tak doniosłą, jak piecza nad dostawą literatury propagandowej i organizacyjnej z zagranicy do Polski.

Informator inspektora Chomrańskiego, nieujawniony, ale pewny i uwierzytelniony tylu wiarygodnemi dowodami ujawnił, że kontakt Kłymyszyna sięgał aż po Garanowskiego i Ściborskiego, który jest samym referentem organizacyjnym PUNU. Wreszcie z zeznań Spolskiego i innych świadków wynika, że Kłymyszyn był korporterem całej bibuły.

„Nepobornyj", „niezwyciężony" brzmiał pseudonim tego, który nie powiedział ani słowa w toku śledztwa i procesu, ale dowody rzeczowe go zwyciężają. Lecz czyż Kłymyszyn do roli kolportera, a raczej rozdzielcy literatury ograniczył się? Nie. Tylomiesięczna obserwacja jego osoby wykazuje jego stały kontakt z Karpyńcem, także w zakresie produkcji bomb.

Jaka była rola Kłymyszyna? Sprowadził Łebeda, to znaczy był uprzedzony o jego przyjeździe i wyszedł Łebedowi naprzeciw. Więc do niego się zwrócono, gdy chodziło o przyjazd po bombę. Była to pomoc istotna.

Organizator napadu w Gródku Jag.

Zkolei prokurator przechodzi do roli oskarżonego Łebeda i mówi: przeszłość Łebeda, to przeszłość szeregu pokoleń działaczy organizacyjnych. Pseudo jego „Marko", „Maksym" i kryptonimy „Skyba", „Swaryczewski", a może jeszcze inne. W pierwszym okresie jest podrefentem „Junactwa". Świadczą o tem zeznania, w których jest o tem trzykrotnie mowa, z wielkiemi dla referenta Marko-Łebeda pochwałami. Jest człowiekiem, który już wówczas organizacji się zasłużył. Awansuje i jest podreferentem bojowym, zastępcą „Lolka", czyli Michała Jasińskiego, notowanego członka OUN. Łebed organizuje napad w Gródku Jagiellońskim. Jest zawsze tylko organizatorem. Począwszy od Gródka jest ścigany. Wiemy, że Łebed bawił w Czechach i w Niemczech. Nadto był we Włoszech i w Szwajcarji. W sprawie istnieją na to dowody. Jeździł też do obozu „Ustaszi" we Włoszech. Łebed był także i w Genewie, jak to opowiadał sam. W Genewie jest „Sokil", a przedewszystkiem był wtedy płk. Konowalec, gówny komendant UWO i PUNU.

O godz. 17-ej przewodniczący zarządził przerwę do dnia 2 stycznia, godz. 10 rano. W dniu tym prokurator Żelejski kontynuować będzie swą mowę oskarżycielską.

Dożywotnia renta dla zasłużonych pracowników niepodległościowych

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł. mg.). Dowiadujemy się, że na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrywany będzie projekt ustawy zaopatrzenia dożywotnią rentą wszystkich zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych. Dotychczas zaopatrzenie takie otrzymywali jedynie byli więźniowie polityczni. Według nowego projektu, prawo renty będą mieli również i karani za udział w pracach niepodległościowych, oraz wszyscy odznaczeni krzyżem lub medalem niepodległościowym.

Projekt ten przewiduje również, że poza stwierdzeniem udziału w pracach niepodległościowych, ubiegający się o rentę — o ile nie przekroczył 55 lat, jest niezdolny do pracy, lub też zarabia poniżej pewnej ustawowo okólnikiem określonej kwoty, będzie uprawniony do pobierania renty inwalidzkiej.

SKON AMB. NIEMIECKIEGO W PARYŻU.

Paryż, 31. 12. (PAT). Ambasador niemiecki w Paryżu Roland Koester przed kilku dniami zachorował na bronchit, któremu towarzyszyła wysoka gorączka. W poniedziałek stwierdzono, że wywiązało się zapalenie płuc. Chorego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do amerykańskiego szpitala w Paryżu, w którym następnego dnia zmarł.

WYSTARCZAJĄCY POWÓD ZERWANIA STOSUNKÓW.

Paryż, 31. 12. (PAT.) „Echo de Paris" pisze, że bezpośrednią przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych przez rząd urugwajski z Sowietami był wynik dochodzeń, przeprowadzonych na skutek ostrzeżenia, jakie rząd urugwajski otrzymał z Rio de Janeiro.

Ostrzeżenie to wskazywało na udział poselstwa sowieckiego w Montevideo w ostatnich zamieszkach rewolucyjnych, jakie miały miejsce ostatnio w Brazylji.

MANIFESTACJE ANTY-ANGIELSKIE W KAIRZE.

Kair. 31. 12. (PAT.) Przed uniwersytetem studenci zorganizowali dzisiaj manifestację, wykorzystawszy w tym celu uroczystość otwarcia kongresu chirurgji. Zgromadzone po obu stronach głównego wejścia tłumy studentów, witały przybywających na kongres delegatów okrzykami: „Precz z Anglją!" „Egipt dla Egipcjan!" „Precz z wysokim komisarzem!". Ponieważ nie doszło do poważniejszych zajść, policja nie interwenjowała.

W uroczystości otwarcia kongresu nie wziął udziału ani król, ani wysoki komisarz.

NOWY GABINET HISZPAŃSKI.

Madryt, 31. 12. (PAT.) Premjer Valladares w ostatniej chwili wprowadził zmianę w obsadzie tek. Ministrem spraw zagranicznych został minister finansów Ursair, a tekę ministra finansów objął Rico Avello, dotychczasowy wysoki komisarz w Maroku.

Madryt, 31. 12. (PAT. W drugim gabinecie Valladaresa grupy parlamentarne nie są wcale reprezentowana, z wyjątkiem Cirilo del Rio, którego partja postępowa liczy wszystkiego 5-ch członków. 4-ch ministrów z poprzedniego gabinetu weszło do nowego gabinetu Valladaresa.

KATASTROFA LOTNICZA.

Kair. 31. 12. (PAT.) W pobliżu Marsah Matrouth spadł i rozbił się samolot. Lotnik zginął w wypadku, mechanik jest ranny.

POŻAR NA POKŁADZIE OKRĘTU.

Londyn, 31. 12. (PAT.) Na pokładzie parowca holenderskiego — „Tarakan" o wyporności 8.000 ton, wiozącego materjały wybuchowe, wybuchł pożar. Parowiec pełną parą zdąża do Plymouth. Władze portowe przygotowały wszystko do okazania pomocy załodze i do wzięcia udziału w gaszeniu pożaru skoro tylko parowiec ukaże się na horyzoncie.

ZMIANY W MIN. SKARBU.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł. mg.). W kołach gospodarczych mówi się, że na miejsce ministra skarbu Staniszewskiego, który ustąpił warunkowo, ma przyjść albo p. Świtalski, dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu, (p. Świtalski z Poznania nie jest żadnym krewnym wojewody Świtalskiego, b. marszałka Sejmu), albo też p. Lubowiecki, były kierownik referatu podatkowego Związku Izb Przemysłowo-Handl.

Lwów, 31 grudnia 1935.

Likwidacja szablonów

W okresach panowania wyraźnej doktryny politycznej, zyskują prawo obywatelstwa schematy i skróty myślowe, zapomocą których społeczeństwo ujmuje w sposób najprostszy sens życia narodowego. Okresy takie nie trwają jednak wiecznie. Klisze polityczne, na których utrwalono pewne hasła i doktryny, ścierają się i przestają odtwarzać prawdziwy obraz rzeczywistości.

Dziś właśnie przeżywamy likwidację popularnych schematów. Objawem tego niezgodność zasad i dążeń w łonie poszczególnych stronnictw i ugrupowań ideowych. Czy ktokolwiek może obecnie wyjaśnić znaczenie takich słów, jak „sanacyjny", „ludowcowy", „endecki"? Czy znajdzie się dziesięciu „sanatorów" „endeków" albo „ludowców", którzy zgodziliby się na swój dotychczasowy program? Oficjalne zjazdy nic nie znaczą wobec istotnych różnic, nieporozumień i ogólnej dezorjentacji.

W okresie rozkładu starych doktryn i tworzenia się nowych form, główną podstawą stosunku społeczeństwa do spraw publicznych musi być rzeczowość myśli i uczuć. Do każdej sprawy, do każdej osobistości działającej powinniśmy się ustosunkowywać bez uprzedzeń, bez zgóry powziętych sądów dodatnich lub ujemnych. Tylko taka postawa uczuciowa i rozumowa może być pożytecznym czynnikiem polityki narodu świadomego, swych zadań i przeznaczeń. Z takiej tylko postawy mogą zrodzić się twórcze idee i ruchy społeczne.

Chcemy, aby „Dziennik Polski" stał się na gruncie Lwowa wyrazem i propagatorem tej właśnie postawy moralnej wobec narastających zagadnień.

Wydaje nam się to tembardziej ważne, iż w życiu polskiem rozpanoszyło się władztwo przeciwieństw i niechęci, płynących z założeń przestarzałych i z faktów dziś już nieaktualnych.

Czy apelujemy o zgodę wśród Polaków?

Nie tylko.

Przysłowiowa niezgodność polska jest mocno przesadzona. Gdy chodzi o nastroje — to wywołać u nas powszechny entuzjazm, wybuch serdeczności, owo tradycyjne „kochajmy się" jest dość łatwo. W porywie zgodnych uczuć dokonujemy rzeczy doniosłych i pięknych. Nie lubimy jednak zgody w poglądach i w metodach postępowania. Indywidualność swą wyrażamy w drobnych przeciwstawieniach a nie w pogłębianiu wspólnoty.

Przezwyciężając dziś stare szablony, należy skupiać jaknajszersze koła społeczne dla realizacji nowych zadań i żywych ideałów współczesności.

O tę wspólnotę polską, zwłaszcza tu — na Ziemiach południowo-wschodnich Rzplitej, wołamy dziś u progu starego i Nowego Roku.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Energja narodowa naszych województw

Trzy województwa nasze, leżące w promieniu oddziaływania Lwowa, zwane południowo-wschodniemi, albo Małopolską Wschodnią, są terenem narodowościowo mieszanym, gdzie energja społeczna, pomijając rolę ludności żydowskiej, rozdziela się na odrębne prądy. Działalność polska rozwija się tu obok aktywności ludu ruskiego wyrażonej głównie w ruchu ukraińskim.

Z prężności i społecznego rozwoju polskiego na tym obszarze w ciągu ostatnich lat kilkunastu, czyli od czasu wojny i odbudowania Państwa, nie jesteśmy zadowoleni. Wszyscy i wszędzie stwierdzają upadek, zastój i kurczenie się. Słyszy się to we Lwowie i na prowincji, w miastach, wsiach i miasteczkach, słyszy się smutne fakty i płaczliwe, przesadne narzekania. Lwów spadł do rzędu prowincjonalnej dziury i niema przed sobą żadnej przyszłości — Warszawa wszystko nam zabiera, zalewa nas fala ruska i organizacje ukraińskie biją nas na każdym kroku— do tego doszło we własnem państwie!

Na naszą rzeczywistość niewesołą składają się i fakty, często przesadzane, ale równie często prawdziwe, lecz składa się także fatalny nastrój depresji i pesymizmu, który trzyma społeczeństwo polskie w bierności i bezwładzie, paraliżując wysiłki energji.

Ten nastrój depresji należy przedewszystkiem przełamać i stworzyć atmosferę zaufania we własne siły oraz zapału do pracy. Jeśli Lwów upada, to od nas, od Lwowian zależy przedewszystkiem, aby nie upadł, jeśli biją nas Ukraińcy na tem, albo innem polu gospodarczem czy kulturalnem, to wina jest głównie nasza i trzeba pracę ludności polskiej pobudzić, zorganizować i podciągnąć. Jeśli Warszawa nie rozumie naszych spraw, jeśli ze szkodą ogólną chce nas z czegoś ogołocić, to naszą rzeczą jest zmobilizować argumenty, opinję i zorganizować społeczeństwo, aby wspólnie obroniło swoich słusznych postulatów.

Wszystko to należy robić, zrobić, przemyśleć i przedyskutować, tylko nie narzekać, nie wmawiać do znudzenia sobie i innym, że jest źle i będzie jeszcze gorzej. Lwowianie i Polacy naszych województw stali się ostatnio prawdziwymi propagatorami i apostołami swojej własnej biedy i własnego narodowego upadku. Bez końca bowiem i opamiętania, jak zawodowi agitatorzy, powtarzają wkółko swoje żale i skargi, tak jak gdyby zależało im na ustaleniu prawdy o kurczeniu się polskości, o większym rozmachu ukraińskim i o ponurej przyszłości. A przecież legenda, świadomość i poczucie są częścią rzeczywistości i realnie na nią wpływają. Wystarczy więc przestać gadać, że jest źle i rozwinąć inicjatywę, aby naprawdę lepiej się zaczęło.

Osłabienie twórczej energji naszej dzielnicy miało swoje poważne przyczyny, które częściowo już ustąpiły a częściowo działają i należy je usunąć.

Pierwsza z nich to wysiłek uczyniony przez Naród Polski dla odbudowania Państwa. Organizacja państwowa nie powstaje z powietrza, ktoś musi ją wytworzyć i na terytorjum naszem była ona dziełem polskiem. W pierwszej zaś fazie istnienia Państwo to przedewszystkiem ośrodki centralne i jest rzeczą zupełnie naturalną, że w minionym okresie energja narodowa wszystkich ziem płynęła wzmożonym strumieniem ku stolicy. Ludzie i instytucje, jednostki i zrzeszenia przenosić musiały swoją działalność z prowincji do Warszawy dla zorganizowania naczelnych władz państwowych. A ziemie nasze — trzeba stwierdzić — dały z siebie szczególnie dużo.

Na obszarze też naszym musiało to stworzyć przejściowe osłabienie energji społecznej polskiej w porównaniu z ruską, której ruch ukraiński nie uczestniczył w budowaniu polskiej władzy państwowej i skupił się cały, cały znalazł wyraz na miejscu w organizacji gospodarczej i kulturalnej swego życia.

I jest jeszcze druga przyczyna zasadnicza, równie przejściowa, a dająca się usunąć. Tkwi ona w problemie współdziałania władz państwowych ze społeczeństwem. W tej dziedzinie było i pozostało wiele błędów i nieporozumień. Błędy trzeba naprawić, a nieporozumienia wyjaśnić.

Długo nie umiano zdać sobie sprawy, czem jest własne Państwo i traktowano je jako czynnik z jednej strony wszechmocny, a z drugiej obcy, od zewnątrz przychodzący. Poczucie to miały oba elementy, wchodzące w grę: administracja i t. zw. społeczeństwo. Państwo zaś to naprawdę własne dzieło Narodu, Jego nadrzędna organizacja prawna i nie jest w swojem istnieniu, czy sile, ani niezależne od Narodu, ani poza nim stojące, od zewnątrz przychodzące i przez kogoś stworzone lub nadane. Stąd wniosek, że społeczeństwo nie powinno administracji traktować jako siłę odrębną, ani być przez nią tak traktowane. Nie może też na ten administracyjny czynnik wszystkiego składać i fakt istnienia polskiej władzy państwowej uważać za pretekst do założenia rąk i płaczliwego narzekania, że „wszystko idzie gorzej, chociaż mamy własne państwo".

Stosunek administracji do społeczeństwa musi być w nowoczesnem państwie oparty na współdziałaniu. Na obszarze narodowościowo mieszanym, gdzie jak u nas istnieje odrębny ruch ukraiński, współdziałanie i rola społeczeństwa polskiego ma znaczenie dla porządku prawnego i interesu państwowego szczególnie wielkie i musi być bardzo sumiennie zorganizowane. Administracja musi wyjść naprzeciw społeczeństwu i nawzajem spotkać się ze zrozumieniem oraz oddźwiękiem. Kierunki polityczne, walczące o władzę, muszą sobie tę walkę wyperswadować w każdym razie na naszym terenie, gdzie chodzi o rzeczy ważniejsze, a walka taka jest i bezsensowna, bo nieskuteczna i niedopuszczalna ze stanowiska narodowego, bo hamująca rozwój polskości naszych województw i uniemożliwiająca konsolidację wysiłków.

Szczepienie nienawiści wśród społeczeństwa polskiego, buntowanie jednych przeciw drugim i gałwanizowanie starych przedziałów jest w naszej dzielnicy, nietylko lichą grą polityczną, lecz przestępstwem popełnianem wobec interesu polskości.

Energię narodową naszych województw należy rozwinąć i pomnożyć. Wymaga tego od nas kategorycznie i bezwarunkowo dzisiejsze położenie oraz zadania przed nami stojące. Musimy w tym celu przedewszystkiem uruchomić zbiorową energję polskiego społeczeństwa i przełamać nastrój depresji, który się rozpanoszył. A powtóre nowa aktywność polska wyjść musi z dobrze zmontowanej fundamentalnej podstawy działania: współdziałania władz ze społeczeństwem.

ZDZISŁAW STAHL.

W przypisku

Deklaracja w lwowskiej Radzie Miejskiej

Deklaracja złożoną onegdaj na lwowskiej Radzie Miejskiej przez sekretarza Polskiego Klubu Radzieckiego prof. Bigo w sprawie zachowania się radnych żydowskich podczas głosowania nad przemianowaniem jednej z ulic Lwowa na ulicę Czesława Mączyńskiego — ma za sobą zwartą i jednolitą opinję nietylko naszego miasta i dzielnicy, ale i całej Polski.

Deklaracja ta podejmująca wobec Żydowskiego Klubu Narodowego w lwowskiej Radzie Miejskiej bojkot polityczny opiera się na słuszności.

Żydzi opuszczając bowiem demonstracyjnie posiedzenie Rady w czasie uchwalania odnośnego wniosku w sprawie ulicy Mączyńskiego, dopuścili się obrazy narodowych i państwowych uczuć całej ludności polskiej Lwowa. Dlaczego?

Ponieważ Czesław Mączyński był komendantem tej Obrony Lwowa, dzięki której Lwów znalazł się w granicach Rzeczypospolitej. Mączyński stał się symbolem Obrony i zwycięstwa Lwowa. Kto obraża symbol, obraża temsamem całość przez niego reprezentowaną.

Jest wobec tego zupełnie obojętną okoliczność, czy śp. Bryg. Mączyński miał takie czy inne pojęcie lub poglądy na Żydów, na ich smutną zresztą rolę w obronie Lwowa.

Żydzi przerachowali się. Popełnili błąd, w którego ocenie jesteśmy wszyscy najzupełniej zgodni.

Ta jednomyślność zarówno w przyjęciu deklaracji w Radzie, jak w społeczeństwie jest zjawiskiem nietylko godnem uznania i podkreślenia, ale znamiennem.

Znamiennem zarówno dla nas, jak i dla Żydów.

Przez deklarację wyraziłą się godność społeczeństwa, która nikomu nie pozwoli się obrażać. Rada Miejska przez onegdajszą deklarację dobrze zapisała się w pamięci mieszkańców. Za to zyskuje wdzięczność polskiej ludności.

Wszelkie próby ze strony żydowskiej, aby przeciwko temu jednomyślnemu stanowisku protestować czy występować, mogą być uznane tylko za dalszą prowokację.

(kl. hr.)

Sytuacja na obu frontach w Abisynji

Warszawa, 31. 12. (PAT). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji:

Według nieoficjalnych danych wiadomości ze źródeł abisyńskich, powtórzonych przez Reutera i Havasa, na froncie północnym toczą się zacięte walki, w których rzekomo już zginęło 23 oficerów włoskich. Wojska rasa Kassy, rasa Seyuma i Malugety nacierają w kierunku na Makalle. Straty zarówno włoskie jak i abisyńskie mają być znaczne.

Według komunikatu oficjalnego włoskiego, na obu frontach nie wydarzyło się nic godnego zanotowania.

Na froncie południowym według wiadomości ze źródeł francuskich, lotnictwo włoskie ujawnia wzmożoną działalność.

Władze abisyńskie w obawie ataku włoskich samolotów nakazały niezwłoczną ewakuację miasta Harraru w razie otrzymania wiadomości o zbliżaniu się włoskiej eskadry powietrznej.

Rzym, 31. 12. (PAT). Komunikat oficjalny nr. 84. Generał Badoglio donosi: na froncie erytrejskim również jak i na froncie somalijskim nic wydarzyło się nic godnego zanotowania.

ZBOMBARDOWANY AMBULANS CZERWONEGO KRZYŻA?

Addis Abeba, 31. 12. (PAT.) Ras Desta donosi, iż samoloty włoskie zbombardowały oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża, niszcząc go całkowicie. Zginęło 9 Szwedów, — członków misji, oraz 23 Abisyńczyków, którzy im towarzyszyli.

Delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji wysłał depeszę z protestem przeciwko bombardowaniu misji, do Genewy.

Sztokholm, 31. 12. (PAT) Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Czerwony Krzyż szwedzki potwierdza fakt zbombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża przez samoloty włoskie w prowincji Borona.

Prezes abisyńskiego Czerwonego Krzyża donosi, iż lekarz naczelny misji dr. Hylender jest ranny i że samolotem sanitarnym przewieziono go do Addis-Aeby.

Sztokholm, 31. 12. (PAT) Szwecka agencja telegraficzna donosi: Szwedzki Czerwony Krzyż dotychczas (godzina 12 min. 30) nie został poinformowany o szczegółowym przebiegu ataku włoskiego na ambulans szwedzki w Abisynji.

Konsul szwedzki w Addis-Abebie dr. Hanner donosi, że samolotem Czerwonego Krzyża udał się niezwłocznie na miejsce, gdzie ambulans szwedzki został zbombardowany przez włoskie samoloty.

Przyspieszenie daty wyborów we Francji

Paryż, 31. 12. (PAT.) Duże wrażenie w kołach politycznych wywołało ostateczne potwierdzenie wiadomości o przyspieszeniu daty wyborów do ciał ustawodawczych, które miały się odbyć w końcu marca.

Pogłoska podana dziś rano przez „Figaro", że wybory odbędą się 4-go kwietnia, została w godzinach popołudniowych zdementowana. Jednakże już przed wieczorem oficjalnie ją potwierdzono, wskazując datę jeszcze wcześniejszą, bo koniec marca. Ponieważ wybory początkowo przewidywane były na maj, oznacza to przyśpieszenie kampanji wyborczej o półtora miesiąca.

Fakt ten niewątpliwie będzie miał pewne znaczenie i dla układu sytuacji wewnętrzno - politycznej.

Baden-Powell chory na gorączkę tropikalną

Londyn, 31. 12. (PAT). Naczelny skaut lord Baden-Powell, który podróżuje obecnie wzdłuż zachodniego brzegu afrykańskiego, zapadł na tropikalną gorączkę. Aczkolwiek nie jest to choroba ciężka, to jednak wobec sędziwego wieku naczelnego skauta, który liczy 79 lat, budzi ona pewne obawy. Lady Baden-Powell, która podróżuje z nim razem, również zachorowała na tę samą chorobę.

Pułk. Lindbergh płynie do Anglji

Londyn, 31. 12. (PAT.) Tajemnica pobytu płk. Lindbergha i jego rodziny, wzbudzająca od kilku dni wielkie zainteresowanie w Anglji i St. Zjednoczonych, została wyjaśniona. Dziś otrzymano komunikat urzędowy, który stwierdza, że płk. Lindbergh z rodziną znajduje się na pokładzie parowca amerykańskiego „American Importer", który zawinie do Liverpoolu dziś około 11 rano.

UPORZĄDKOWANIE SPRAWY OKÓLNIKÓW.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) (mg.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło uporządkować sprawę okólników. Dotychczas ministerstwo to wydało ponad 3000 okólników, z których wiele straciło moc, wiele jest przestarzałych, wiele jest też popros tu niezrozumiałych. Okólniki będą zgrupowane a następnie przeredagowane. Podobno w ten sposób z 3.000 pozostanie najwyżej 600 okólników, które następnie będą ujęte w specjalny zbiór zarządzeń.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY Z DN. 31 GRUDNIA.

Stan pogody w Polsce: dziś rankiem w dzielnicach południowych, częściowo środkowych i zachodnich było nagół dość pogodnie, w pozostałych natomiast utrzymywała się pogoda chmurna z drobnym deszczem miejscami na Polesiu i wileńskiem. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od —1 na Polesiu do plus 7 stopni. Na wyżynie małopolskiej plus 6 st. W Tatrach do —4 st. — Drobne opady za dobę ubiegłą notowane były w znacznej części Polski. Grubość szaty śnieżnej na Czarnohorze i w wileńskiem przekracza jeszcze miejscami 20 cm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: w dalszym ciągu pogoda bez większych zmian: zachmurzenie naogół duże, mglisto z drobnym gdzieniegdzie deszczem. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo - wschodnie.

TRZECH PUŁKOWNIKÓW W ZAKOPANEM.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) (mg.) Podczas feryj świątecznych w Zakopanem bawili równocześnie były premjer pułkownik Walery Sławek, minister Spraw Zagr. pułkownik Józef Beck oraz wiceminister Skarbu pułkownik Adam Koc. „Wieczór Warszawski" podaje, iż jednoczesna obecność trzech czołowych przywódców rządu w Zakopanem zwróciła powszechną uwagę i wywołała ożywione komentarze.

POŻAR W AKADEMJI LITERATURY.

Warszawa, 31. 12. (Tel. wł.) (mg.) Dziś w nocy wybuchł pożar w pałacu Potockich, gdzie mieści się Akademja Literatury oraz Bibljoteka Narodowa. Ogień wybuchł w klatce schodowej między parterem a pierwszem piętrem. Wkrótce woźni a następnie przybyła straż ogniowa ogień ugasiła. Straty bardzo nieznaczne.

POŻAR NA POKŁADZIE OKRĘTU

Londyn, 31. 12. (PAT.) Parowiec holenderski „Tarakan", na którego pokładzie powstał pożar, zawinął bezpiecznie do zatoki Cawsand w pobliżu Plymouth.

„Tarakan" płynął z Amsterdamu do Indyj holenderskich z ładunkiem samochodów i 80 tonami amunicji.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

Walka z przeszkodami w odbiorze radjowym.

Nie wystarczy mieć dobry odbiornik, nawet kosztowny wielolampowy. Istnieją tego rodzaju zakłócenia odbioru, zwłaszcza w wielkich miastach, że utrudniają, a czasami nawet uniemożliwiają czysty i poprawny odbiór audycyj.

Państwa zachodnio - europejskie oddawna już zwalczają wszelkie przeszkody w odbiorze. W takiej n. p. Szwajcarji (Radio - Genewa) sprawą tą zajmuje się Towarzystwo Przyjaciół Radja, wyłapując zapomocą specjalnych aparatów złośliwe chochliki, które szkodzą transmisjom radjowym. Towarzystwa te udzielają bezpłatnych porad w tych sprawach swoim członkom.

Kierownictwo radja niemieckiego zorganizowało przy dyrekcji poczt sprawną obsługę, która począwszy od roku 1932 udziela bezpłatnie pomocy każdemu zgłaszającemu się abonentowi w zakresie techniki radjowej.

Z przeszkodami w odbiorze walczy i prawo. W czerwcu 1927 roku zgłoszona została pierwsza skarga sądowa tego rodzaju, w 2 lata później zapadł w tej sprawie wyrok przeciw zakłócaniu odbioru na korzyść radjosłuchaczy. W r. 1929 na wielkiej wystawie radjowej, utworzono po raz pierwszy dział walki z zakłóceniami, demonstrując sposoby zapobiegania. W rok potem, w czasie drugiej międzynarodowej konferencji elektrycznej, zaznaczały się sprzeczne dezyderaty przedstawicieli przemysłu elektrycznego i radja. W tym roku zorganizowano w Stuttgarcie zastęp młodych inżynierów, zaopatrzonych w odpowiedni sprzęt. Wygłaszają oni odczyty i kształcą specjalistów dla walki z zakłóceniami. W 1932 r. organizacje tych techników zwalczających przeszkody w odbiorze przejęło ministerstwo poczt, zwiększyło personel, zaopatrując go w odpowiednie aparaty. Przy ich pomocy bez przeprowadzania indagacji na miejscu można wykryć co powoduje zakłócenie, czy odkurzacz, czy elektryczna maszyna do szycia, czy też djatermiczny przyrząd lub inny aparat poruszany zapomocą elektryczności. Doprowadziło to do tego, iż do urzędów pocztowych zgłaszają się nietylko radjosłuchacze zagrożeni w swem dobrem prawie słuchania radja, ale także i właściciele instalacyj elektrycznych. Otrzymują oni instrukcje jak urządzić ich aparaty elektryczne, by nie zakłócały one odbioru radjowego.

Odczuwamy to i u nas w Polsce. Wszelkiego rodzaju motory elektryczne, maszyny fabryczne i t. p., nawet zwyczajne odkurzacze, używane do czyszczenia mieszkań, psują nam przyjemność słuchania radja.

W takim np. Krakowie, tramwaje miejskie i stacja dębnicka do tego stopnia zakłócają odbiór, że słuchanie radja staje się przykrością.

Władze naczelne Polskiego Radja rozpoczęły energiczną walkę z tymi wrogami radjofonji, będącymi wynikiem coraz większego rozrostu technicznego dużych ośrodków ludzkich. W tym celu utworzono przy Centrali P. R. referat usuwania zakłóceń w odbiorze. Akcja ta będzie niebawem rozszerzona na całą Polskę i Referaty takie powstaną przy wszystkich rozgłośniach regionalnych.

TRAGICZNY EPILOG ZABAWY DLA DZIECI.

Londyn, 31 .12. (PAT). W Keflavik na Islandji wydarzyła się okropna katastrofa na zabawie, zorganizowanej dla miejscowej dziatwy. Choinka ustawiona w drewnianym baraku, w którym odbywała się zabawa, zapaliła się. Zanim przybyła straż ogniowa, połowa budynku stała się pastwą płomieni.

Z pod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki dwóch kobiet i czworga dzieci. Kilkadziesiąt osób doznało mniej i więcej poważnych obrażeń. W zabawie brało udział przeszło 180 dzieci. Znaczna ich część uratowała się, wyskakując przez okna z płonącego budynku.

Będzie lepiej...

W dniu Nowego Roku ogarnia nas wszystkich pogodny nastrój optymizmu — budzi się nadzieja, że wreszcie spełnią się nasze życzenia, sprawdzą się nasze marzenia, zrealizują się nasze zamysły. Czujemy w sobie przypływ nowych sił i budzący się zapał do walki z wszelkiemi przeciwieństwami losu.

Mimowoli szukamy dowodów, że nawet w ciężkich i trudnych warunkach wytężona wola i umiejętna praca wydać muszą dobre owoce.

Z wystaw wszystkich sklepów cukierniczych uśmiechają się do nas znakomite nasze słodycze. Wśród nich coraz więcej widać ostatnio tabliczki i kartoniki z napisem BRANKA. Wiedzą już wszyscy w Polsce, że najlepsze pieczywa, biszkopty, wafle, keksy i sucharki — to BRANKA. Umieją już wszyscy ocenić znakomity aromat czekolady BRANKA-LUX. A migdały w czekoladzie? a kakao, landryny, czekoladki, skórka pomarańczowa?...

Drugi rok zaledwie produkuje BRANKA ulubiony nasz przysmak zimowy chałwę, a w każdym sklepie mogal uśmiecha się do ciebie amarantowe opakowanie chałwy BRANKA.

Trudno uwierzyć, że ten młodzieńczy rozmach i twórczą energję posiada firma, która w roku bieżącym wchodzi w 54 rok istnienia. Nie jest jeszcze tak źle w Polsce, skoro tyle widzimy zapału i pracy dobrym uwieńczone wynikiem...

Nadzieją i wiarą w lepsze czasy rozpoczynamy rok 1936.

Będzie lepiej...

Optymista

Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy po zgonie drogiej nam Matki śp. Marji z Poray Chlebowskich. Hauptmannowej wyrazili swe współczucie, uczcili pamięć Jej i oddali ostatnią posługę, składamy serdeczne „Bóg zapłać!"

Córka i Rodzina

Mussolini o ostatnich wydarzeniach na terenie międzynarodowym

Rzym, 30. 12. (PAT) Dziś odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego posiedzenie rady ministrów. Komunikat urzędowy wydany po posiedzeniu stwierdza, że Mussolini przedstawił mi nistrom sprawozdanie na temat ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym.

Zwracając szczególną uwagę na „pro wizoryczne“ propozycje paryskie, Mussolini podkreślił, iż propozycje te były bardzo dalekie od zaspokojenia minimalnych żądań włoskich, zwłaszcza z punktu widzenia bezpieczeństwa granic oraz bezpieczeństwa poddanych włoskich. Propozycje te upadły jednak zaraz po ich ogłoszeniu, zanim wielka rada faszystów mogła zgodnie ze swemi uprawnieniami je zbadać. Powodów upadku tych usiłowań, których wyrazem były propozycje paryskie, szukać należy wyłącznie poza granicami Włoch, co uznane jest już wszędzie przez ludzi dobrej woli.

Skolei Mussolini na podstawie doku mentów zilustrował obszernie położenie wojskowe w Erytrei i Somalji, ze szczególnem uwzględnieniem frontu północnego, gdzie wojska włoskie koncentrują się i umacniają na osiągniętych pozycjach, które w pewnych punktach odległe są od 170 km. od dawnej granicy. Ten szybki skok dokonany w ciągu pierwszych 30-tu dni wymaga obecnie przeprowadzenia doniosłych i rozległych prac nad drogami komunikacji i środkami łączności. Każda wojna zwłaszcza kolonjalna musi mieć przerwy, które są niezbędne szczególnie, gdy chodzi o organizację łączności w trudnym i górskim terenie, jakim jest prowincja Tigre. Powierzchnia tej prowincji wynosi 1/7 terytorjum włoskiego a odległa ona jest przeszło 400 klm. od bazy w Massui.

Mussolini przedstawił dalej dane statystyczne dotyczące zbiórki złota i podkreślił plebiscytowy charakter tej manifestacji.

Walka przeciw oblężeniu gospodarczemu — oświadczył dalej Mussolini — toczy się w sposób zwarty przy skutecznej współpracy czynników produkcji i wymiany. Wobec wysokiego poczucia obywatelskiego rolnictwa, przemysłu i handlu stały się zbyteczne wszelkie nadzwyczajne normy ustawodawcze, które nie są również przewidywane na przyszłość. Prace korporacyj idą w kierunku maksymalnego wykorzystania za sobów kraju oraz wynalezienia materjałów i surowców zastępczych. Wkońcu lutego zbierze się walne zgromadzenie wszystkich korporacyj w liczbie 22.

Następnie Mussolini poinformował radę ministrów o ostatnich zarządzeniach dotyczących wojsk wewnątrz kraju oraz wysiłków dokonanych przez przemysł wojenny, stojący pod kierownictwem komisarjatu produkcji wojennej.

Po wysłuchaniu sprawozdania Mussoliniego na temat ostatnich układów handlowych z Australją, Węgrami, Niemcami i Szwajcarją oraz po przyjęciu do wiadomości dyrektyw udzielonych przez rząd włoski delegacji na konferencję morską w Londynie, rada ministrów uchwaliła znaczną ilość dekretów wchodzących w zakres poszczególnych działów ministerjalnych.

DEFICYTOWY BUDŻET WŁOCH

Rzym, 30. 12. (PAT) Uchwalony w dniu dzisiejszym preliminarz budżetowy na rok 1936/37 zamyka się po stronie wydatków cyfrą 20,29 miljardów, a po stronie dochodów cyfrą 20,3 miljardów lirów. Budżet obejmuje tylko wydatki i dochody zwyczajne. Budżetem nie są objęte nadzwyczajne wydatki na kampanję w Afryce wschodniej.

Budżet na rok 1934/35 został zamknięty deficytem 2 miljardy 30 miljonów lirów, z czego 975 miljonów stanowią nadzwyczajne wydatki na kampanję w Afryce wschodniej.

LINDBERGH W ANGLJI.

Liverpool, 30. 12. (PAT) Parowiec „American Importer“ zatrzymał się na redzie. Do portu okręt wejdzie około godziny 20-ej. Na pokładzie statku znajduje się Lindbergh wraz z rodziną. Lindbergh nie zarezerwował dla siebie mieszkania w żadnym z wielkich hoteli miasta. Na spotkanie jego nie przybył do portu nikt z jego znajomych. Ogólnie przypuszczają, iż Lindbergh bezpośrednio z Liverpoolu uda się do Londynu.

———

Z powodu unieruchomienia maszyn w drukarni, numer prowincjonalny „Dziennika Polskiego“ uległ opóź

Odprężenie ale nie wyjaśnienie w sytuacji wewnętrznej Francji

Paryż, 30. 12. (PAT) Po ostatniej próbie sił na terenie parlamentarnym, w życiu politycznem nastąpiło pewne odprężenie, którego jednak nie należy utożsamiać z całkowitem wyjaśnieniem sytuacji wewnętrznej. Jakkolwiek osobiste powodzenie Lavala nie ulega wątpliwości, w kołach politycznych jednakże zadają sobie pytania następujące: 1) jak długo rząd cieszyć się będzie owocami zwycięstwa, 2) na jakiem polu należy oczekiwać nowego ataku lewicy i 3) jak się dalej zachowają radykali, a raczej Herriot. O pewnem zamieszaniu, panującem w kołach politycznych, świadczy również wiadomość, podana dziś rano przez „Figaro“, a zdementowana popołudniu przez koła rządowe o przyspieszeniu o miesiąc terminu wyborów.

Wielka prasa informacyjna z pewną rezerwą komentuje ostatnie wypadki polityczne, zamieszczając zato obszerne opinje zagraniczne, witające przychylnie sukces parlamentarny premjera Lavala.

Paryż, 30. 12. (PAT) Różnice zdań, jakie istnieją w łonie prawicy francuskiej w sprawie stosunku do zasadniczych zagadnień polityki międzynarodowej, zaczynają przybierać ostatnio coraz to bardziej ostre akcenty. Obecnie rozdźwięki te pogłębiły się w grupie centrum republikańskiego, którego przewodniczącym jest dep. Paul Reynaud.

———

Obniżka ceny soli

Warszawa, 30. 12. (PAT) Ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, obniżające cenę soli białej z 36 na 32 groszy za kilogram. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. z tem, że sprzedawcy soli z wyjątkiem hurtowników, za których pośrednictwem polski monopol solny wprowadza sól do obrotu, mogą jeszcze do dnia 5 stycznia 1936 r. sprzedawać sól białą po cenie wyższej od 32 groszy w granicach do 36 groszy za kilogram.

———

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji

Madryt, 30. 12. (PAT) Prezydent republiki Zamora powierzył dymisjonowanemu premjerowi Valladares'owi utworzenie „rządu centrowego“.

Madryt, 30. 12. (PAT) Premjer Valladares oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd przed podaniem się do dymisji zatwierdził jednomyślnie tekst dekretu o rozwiązaniu Kortezów. Brak jest tylko podpisu prezydenta republiki, by dekret ten mógł wejść w życie.

Ostatnie wiadomości sportowe

Odwołany mecz hokeistów wiedeńskich w Katowicach

Katowice. Wyznaczony na poniedziałek w Katowicach mecz rewanżowy hokeja lodowego pomiędzy reprezentacją Śląska a Wiener Eislauf Verein został odwołany z powodu złych warunków atmosferycznych.

Hokeiści wiedeńscy wyjechali z Katowic, udając się w powrotną drogę do Wiednia.

———

Dziś finał turnieju o puhar Spenglera

Davos. W poniedziałek w międzynarodowym turnieju hokeja lodowego o puhar Spenglera rozegrano w Davos następujące dwa spotkania: Diavoli Rossoneri—Davos (rezerwa) 4:0 (1:0 1:0 2:0); Mistrz Austrji, Klagenfurter A. C., pokonał paryską drużynę Stade Francais 9:0 (3:0 3:0 3:0).

Mecz finałowy odbędzie się dziś, we wtorek, pomiędzy obrońcą puharu medjolańską drużyną Diavoli Rossoneri a pierwszą drużyną H. C. Davos.

WIEŚCI ZE ŚWIATA

Wiedeń. Na linji kolejowej Salzburg—Insbruck na stacji Linz zderzyły się dwa pociągi. Obie lokomotywy są całkowicie zniszczone. 10 pasażerów jest ciężko rannych.

Londyn. W hrabstwach Kent, Essex, Dorset i Sommerset rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary. Poziom wody na Tamizie ciągle się podnosi i panuje obawa, że powodzie obejmą również Teddington.

Stambuł. Wybory nowego patrjarchy ekumenicznego na miejsce zmarłego Focjusza drugiego odbędą się za tydzień. Jak mówią, największy szans ma metropolita chalcedoński Sardeon.

Paryż. Min. lotnictwa komunikuje, że lotnicy Pharabed i Klein padli ofiarą katastrofy w chwili startu z Wabi Halfa w Sudanie, gdy podejmowali dal szy etap lotu Paryż—Madagaskar.

Mor. Ostrawa. Czeska „Macierz Szkolna“ rozsyła do polskich proboszczów listy, w których domaga się wprowadzenia nabożeństw w języku czeskim.

Królewiec. Jak donoszą z Kłajpedy, sąd wojenny na Litwie skazał w dniu 26 grudnia rb. 10 osób na dłuższe kary ciężkiego więzienia za podpalania i próby zamachów.

Londyn. Stan zdrowia lorda Reading, b. wicekróla Indyj i b. ministra spr. zagranicznych, który przed kilku dniami przeziębił się, uległ pogorszeniu.

Taszkient. Na skutek wystąpienia z brzegów rzeki Amu—Darja, wielkie obszary Azji środkowej uległy zalaniu. Straty są bardzo znaczne. 25 kołchozów jest niemal zupełnie zniszczonych. Są liczne ofiary w ludziach.

Edynburg. Przy pożarze jednego z tamtejszych hotelów, pomimo wysiłków straży ogniowej, 3 osoby zginęły w płomieniach. 7 osób ciężko poparzonych przewieziono do szpitali.

Londyn. Ubiegłej nocy pociąg, idący z Carlisle do Stranraer uległ wykolejeniu w pobliżu Castle Douglas. Przednie wagony zostały silnie uszkodzone. Trzech pasażerów odniosło rany.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY Z DNIA 30. GRUDNIA.

Stan pogody w Polsce: dziś rankiem trwała na ziemiach polskich pogoda przeważnie pochmurna, miejscami z mgłą, lub drobnym opadem. — Większe rozpogodzenia wystąpiły początkowo na zachodzie, a potem w środku kraju. Temperatura o godz. 7-mej wynosiła od — 1 st. na północnym wschodzie Wileńszczyzny do plus 6 na Śląsku, Podhalu i w Tatrach, oraz od — 4 st. do — 1 st. na Czarnohorze. Nikłe opady z doby ubiegłej notowane były tylko miejscami. Szata śnieżna nadal zanika, jedynie na wschodniej części Karpat i w wileńskiem grubość jej wynosi jeszcze 5 do 20 cm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: w dalszym ciągu odwilż. Nocą i rankiem mglisto. Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie, w górach — halny.

Tragiczne zajście w Mostach Wielkich

(a) Tragiczne zajście rozegrało się w niedzielę wieczorem w Szkole policyjnej w Mostach Wielkich. Jeden ze świeżo na kurs przyjętych posterunkowych zamiast przeprowadzenia próby z rewolwerem na strzelnicy, uskutecznił ją w pokoju i tak nieostrożnie obchodził się z bronią, iż spowodował strzał,

który ciężko zranił w pierś obok stojącego posterunkowego, Wacława Kafkę, liczącego 25 lat.

Bezzwłocznie ciężko rannego posterunkowego przewieziono samochodem do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie w ciągu nocy życie dokonał

Najważniejsze wydarzenia w polityce zagranicznej w roku 1935

WOJNA ABISYŃSKA

Rzut oka wstecz na przebieg wydarzeń w 1935 r. wykazuje, że na czoło wydarzeń międzynarodowych wysunęła się stopniowo sprawa zatargu włosko - abisyńskiego.

Od incydentu granicznego w Ual - Ual w końcu 1934 r. (5 grudnia), konflikt ten zaostrza się coraz bardziej, aż dochodzi (2-go października) do wybuchu działań zbrojnych w połowie drugiego półrocza 1935 r.

PLEBISCYT W ZAGŁĘBIU SAARY.

Po wizycie rzymskiej Lavala (4—7 stycznia), odbył się plebiscyt w Zagłębiu Saary (13 stycznia). Około 90 procent uprawnionych do głosowania wypowiedziało się wówczas za przyłączeniem Zagłębia Saary do Rzeszy Niemieckiej. — Przew. Komitetu 3-ch Ligi Narodów Aloisi dokonał (1-go marca) aktu przekazania władzy w Zagłębiu Saary min. spraw. wewn. Rzeszy Frickowi.

STYCZNIOWA SESJA RADY L. N.

Rząd abisyński zgłosił 16 stycznia Lidze Narodów spór pomiędzy Włochami i Abisynją spowodu odrzucenia przez Włochy arbitrażu.

Rząd włoski w związku z zaostrzeniem się konfliktu z Abisynją ogłosił zarządzenie częściowej mobilizacji (11 lutego). Włochy wydały (16 lutego) następnie dekret o ograniczeniu importu do Włoch.

REWOLUCJA REPUBLIKAŃSKA W GRECJI.

Wydarzeniem poprzedzającem przywrócenie monarchji w Grecji, była rewolucja, wywołana (2 marca) przez republikanów pod wodzą Venizelosa. Podczas serii procesów, zapadł (5 maja) wyrok śmierci na Venizelosa, który po powstaniu, schronił się zagranicę.

ZBROJENIA NIEMIECKIE.

Premjer Goering (11 marca) zapowiedział tworzenie od 1 kwietnia niemieckiego lotnictwa wojskowego, poczem nastąpiła (16 marca) proklamacja kanclerza Hitlera o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech. W odpowiedzi na to ambasadorowie Anglii (18 marca), Francji i Włoch (21 marca) złożyli w Berlinie protesty w imieniu swoich rządów. — Oświadczenie rządu polskiego pojawiło się 23 marca.

KONFERENCJA W STRESIE.

Bezpośrednio potem odbyła się (11—14 kwietnia) konferencja przedstawicieli Anglji (MacDonald, Simon), Francji (Flandin, Laval) i Włoch (Mussolini, Suvich) w Stresie.

KWIETNIOWA SESJA RADY L. N.

Naskutek odwołania się Francji, nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów (15—17 kwietnia), poświęcona sprawie zbrojeń niemieckich, zakończyła się przyjęciem rezolucji potępiającej pogwałcenie przez Rzeszę Niemiecką klauzul wojskowych.

PODRÓŻ LAVALA DO WARSZAWY I MOSKWY.

W związku z projektem t. zw. paktu wschodniego, premier Laval podjął podróż do Warszawy (10—12 maja) i Moskwy (13 do 15 maja).

PAKT FRANCUSKO- I CZESKO-SOWIECKI.

2 maja, po długotrwałych rokowaniach, nastąpiło podpisanie w Paryżu francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy, a potem zawarcie (16 maja) analogicznej konwencji sowiecko - czeskosłowackiej. Do końca r. 1935 pakt francusko - sowiecki nie został ratyfikowany przez Francję.

MAJOWA SESJA RADY L. N.

Na kolejnej sesji nadzwyczajnej Rady Ligi (20—25 maja) doszło do przyjęcia w sporze włosko - abisyńskim formuły kompromisowej (24 maja), przewidującej zakończenie postępowania polubownego i rozjemczego do dnia 25 sierpnia.

NIEMIECKO - ANGIELSKIE POROZUMIENIE MORSKIE.

Tymczasem w Niemczech ogłoszona została (21 maja) ustawa wojskowa o unifikacji armji i deklaracja kanclerza Hitlera, zawierająca 13 punktów z warunkami współpracy Niemiec nad stabilizacją pokoju. Wkrótce potem rozpoczęły się (2 czerwca) rokowania na temat zbrojeń morskich Niemiec w Londynie. W wyniku narad londyńskich zawarta została (18 czerwca) umowa, przewidująca dla floty niemieckiej kwotę 35 proc. tonażu angielskiej marynarki wojennej, poczem nastąpiło (8 lipca) ogłoszenie niemieckiego programu morskiego.

SIERPNIOWA SESJA RADY L. N.

W przededniu nadzwyczajnej sesji Rady Ligi (31 lipca — 2 sierpnia) Negus zawiadomił Ligę (30 lipca) o przyjęciu projektu protektoratu Ligi Narodów nad Abisynją.

Bezpośrednio potem poseł abisyński w Paryżu Havariate złożył (4 sierpnia) oświadczenie, że Abisynja nie uznaje niepodpisanego przez siebie traktatu mocarstw z r. 1906.

Stanowisko zajęte przez W. Brytanję w sporze włosko - abisyńskim wywołało anty - angielskie wystąpienia prasy włoskiej.

W wyniku konferencji gen. Gamelin jako przedstawiciela armji francuskiej z Mussolinim i Balbo (26 czerwca) nastąpiło wycofanie kilku dywizyj włoskich i francuskich z ponad granicy włosko - francuskiej.

WRZEŚNIOWA SESJA L. N.

Po otwarciu (4 września) 87-ej sesji Rady Ligi, powołano do życia Komitet 5-ciu do spraw sporu włosko - abisyńskiego (6 września) z udziałem min. Becka i wezwano (7 września) strony do powstrzymania się od kroków wojennych.

XVI-ta sesja zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęła (9 września) obrady.

Opracowany przez Komitet 5-ciu (17-go września) plan międzynarodowej kurateli nad Abisynją, został odrzucony (21 września) przez rząd włoski. Wówczas zapadła decyzja (23 września) przekazania sprawy Radzie Ligi.

STANOWISKO ABISYNJI.

Wypadki przenoszą się na teren Afryki Wschodniej. Negus ogłasza (19 września) proklamację wzywającą ludność abisyńską do gotowości bojowej, poczem podpisuje (23 września) zarządzenia mobilizacyjne.

ROZPOCZĘCIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Po licznych transportach wojsk i robotników Włochy przystąpiły (2 października) do akcji wojskowej przeciwko Abisynji. — Następnego dnia rząd włoski ogłosił (3-go października) komunikat o rozpoczęciu działań wojennych w Erytrei. Wojna formalnie nie została jednak wypowiedziana.

Kolejno Włosi zajmują Adigrat (4 października), Adue (6 października), wreszcie Aksum (8 października).

Tymczasem Komitet 13-tu państw rozpoczął (27 września) prace i uchwalił zalecenie (4 paźdz.) wzywające strony do powstrzymania się od działań wojennych.

Abisynja nadsyła (7 paźdz.) notę protestacyjną do Ligi Narodów przeciwko agresji Włoch.

UCHWALENIE SANKCYJ.

Wobec tego, że zalecenia Komitetu 13-tu stały się nieaktualne Rada Ligi (5 paźdz.) powołuje komitet 6-ciu, który stwierdził (6 paźdz.) naruszenie paktu przez Włochy. Rada przyjmuje (7 paźdz.) raport Komitetu 13-tu i po odrzuceniu żądania Aloisiego o odroczenie dyskusji nad ustaleniem napastnika, przyjmuje raport Komitetu 6-ciu.

Następnie zgromadzenie Ligi (9—10 października) przyjmuje (10 paźdz.) rezolucję, uznającą Włochy za napastnika. Kolei następuje uchwała o stosowaniu sankcyi i utworzenie specjalnego Komitetu Koordynacyjnego. Przedstawiciele Węgier i Austrji zgłosili (9 paźdz.) zastrzeżenia przeciwko sankcjom i powstrzymali się (10 paźdz.) od głosu.

Skolei nastąpiło przyjęcie propozycji Nr. 2 (14 października) o sankcjach finansowych oraz propozycyj Nr. 3, 4 i 5 (19 października) w sprawie ograniczenia obrotów gospodarczych z Włochami.

WPROWADZENIE SANKCYJ W ŻYCIE.

Termin wprowadzenia sankcyj wyznaczono (2 listopada) na 18 listopada.

Włochy wystosowały (11 listopada) notę protestacyjną przeciwko sankcjom do państw członków Ligi Narodów.

Wobec kontynuowania przez Włochy działań wojennych, sankcje gospodarcze w oznaczonym terminie (18 listopada) zostały wprowadzone w życie.

WYDARZENIA W ABISYNJI.

W dalszym ciągu działań wojennych w Abisynji, Włochy zajęły (8 listopada) Makalle i Gorahei. Stanowisko naczelnego dowódcy wojsk włoskich objął (16 listopada) marszałek Badoglio na miejsce gen. de Bono.

PRZYWRÓCENIE MONARCHJI W GRECJI.

W plebiscycie, zarządzonym (3 listopada) w Grecji, ludność wypowiedziała się za przywróceniem monarchji. Poprzedził go (10 października) bezkrwawy przewrót monarchistyczny i wyznaczenie gen. Kondilisa regentem.

Venizelos złożył (22 listopada) deklarację na rzecz monarchji, poczem nastąpił (25 listopada) przyjazd króla do Aten.

FRANCUSKO - ANGIELSKIE PROPOZYCJE KOMPROMISU.

Naskutek rokowań pomiędzy prem. Lavalem i min. Hoare doszło w Paryżu (8 grudnia) do uzgodnienia propozycyj, na podstawie których miało nastąpić zlikwidowanie konfliktu zbrojnego pomiędzy Włochami i Abisynją. Propozycje przewidywały m. in. ustąpienie Włochom części terytorjum Abisynji wraz z koncesjami i zapewnienie Abisynji dostępu do morza. Na posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego (12 grudnia) na wniosek Polski, postanowiono przekazać je nie Komitetowi 5-ciu, lecz zwołanej na 17 grudnia Radzie Ligi Narodów.

ZANIECHANIE PROPOZYCYJ FRANCUSKO - ANGIELSKICH.

Po ogłoszeniu (14 grudnia) przez rząd W. Brytanji Białej Księgi w sprawie opracowanego przez Lavala i Hoare projektu kompromisu w sporze włosko - abisyńskim min. Hoare złożył (18 grudnia) dymisję z powodu sprzeciwu ze strony angielskiej opinji publicznej.

Po trzydniowych obradach (17—20 grudnia) Wielka Rada Faszystowska postanowiła nie udzielać odpowiedzi na zaniechany przez W. Brytanję projekt kompromisu.

Tekę min. spraw zagr. W. Brytanji objął min. Eden (22 grudnia).

SPRAWA KŁAJPEDZKA.

Stosunki niemiecko - litewskie rozwijały się w r. 1935 dookoła sprawy sytuacji w okręgu kłajpedzkim.

Stosunki zaostrzyły się po wyroku w procesie kłajpedzkim przeciwko niemieckim działaczom nacjonalistycznym (26 marca).

Gubernator wyznaczył (9 maja) wybory do sejmiku na 29 września. W sprawie zapewnienia swobodnych wyborów, mocarstwa interwenjowały jeszcze raz (12 września). Wybory (29 września) dały zwycięstwo Niemcom (24 mandaty) nad Litwinami (5 mandatów).

POKÓJ W WOJNIE O GRAN. CHACO.

Z pośród konfliktów zbrojnych, toczących się w r. 1935, zlikwidowana została jedynie wojna o Gran. Chaco pomiędzy Boliwją i Paragwajem. Po podpisaniu (12 czerwca) rozejmu od 14 czerwca strony walczące ogłosiły (29 października) w Buenos - Aires deklarację pokojową.

SPRZEDAŻ KOLEI WSCHODNIO CHIŃSKIEJ.

Z wydarzeń na Dalekim Wschodzie wymienić wypada ostateczne zawarcie (21-go stycznia) japońsko - sowieckiego układu w sprawie nabycia przez Mandżurję od Rosji Sowieckiej t. zw. kolei wschodnio - chińskiej i podpisanie go 22 marca. Skolei nastąpił przyjazd (6 kwietnia) cesarza Mandżukuo z oficjalną wizytą do Japonji.

KONFLIKT JAPOŃSKO - CHIŃSKI.

W konflikcie zbrojnym pomiędzy Japonją i Chinami nastąpiło wycofanie (21 stycznia) wojsk z Dżeholu przez gubernatora Czaharu. W wyniku zaś dłuższej kampanji rozpoczęła się (13 czerwca) okupacja Chin północnych przez wojska japońskie, która doprowadziła do proklamowania (15 listopada) niezależnego państwa Chin północnych. Po utworzeniu (25 listopada) rządu autonomicznego wschodniej części prowincji Hopei, rząd nankiński Czang - Kai'Szeka przyjął (5 grudnia) warunki kapitulacji w sprawie Chin północnych.

Najważniejsze wydarzenia w polityce wewnętrznej

SESJA PARLAMENTARNA.

Chronologicznie biorąc rok 1935 w polityce wewnętrznej, rozpoczął się od prac budżetowych w Izbach Ustawodawczych.

Kolejno budżet został przyjęty przez Sejm (14 lutego) i przez Senat.

Skolei parlament uchwalił (11 marca i 26 marca) ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu.

KONSTYTUCJA.

Bezpośrednio po obradach nad budżetem, wznowione zostały na terenie parlamentarnym prace nad projektem nowej Konstytucji, którego wytyczne zostały uchwalone przez Sejm (25 stycznia 1934 r.), oraz ze zmianami przez Senat (16-go stycznia 1935 r.). W związku z tem wicemarszałek Sejmu Car wygłosił (28 lutego) referat o zmianie Konstytucji. Ostateczne uchwalenie nowej Konstytucji przez Sejm nastąpiło 23 marca, po przemówieniu prez. Sławka 260 głosami przeciw 139, poczem nastąpiło rozwiązanie (28 marca) Sejmu i Senatu oraz złożenie dymisji przez gabinet prof. L. Kozłowskiego.

Nowy gabinet premjera Sławka po zaprzysiężeniu (29 marca) odbył pierwsze posiedzenie, poświęcone m. in. sprawie pożyczki inwestycyjnej. Po ogłoszeniu rozporządzenia o pożyczce (31 marca) oświadczenie w tej sprawie złożył (1 kwietnia) min. skarbu Zawadzki. Subskrypcja zamknięta została (11 maja) sumą 261 miljonów zł.

ŚMIERĆ I POGRZEB MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dnia 12 maja o godz. 20.40 zmarł w pałacu Belwederskim w Warszawie Marszałek Józef Piłsudski. Prezydent R. P. I. Mościcki wydał tegoż wieczoru Orędzie do Narodu i mianował na stanowisko Gen. Inspektora Armji gen. dyw. Edwarda Rydza Śmigłego, a na kierownika MSWojsk. gen. bryg. T. Kasprzyckiego. Rząd pod przewodnictwem prem. Walerego Sławka na nadzwyczajnem posiedzeniu ogłosił 6-cio tygodniową Żałobę Narodową.

U trumny Zmarłego złożył (12 maja) hołd Prez. R. P. i członkowie Rządu. Ciało Marszałka Piłsudskiego po zabalsamowaniu było wystawione w Belwederze na widok publiczny (13—15 maja) i po przewiezieniu w uroczystym kondukcie — w Katedrze (15—16 maja). Podczas wystawienia nieprzeliczone rzesze ludności złożyły hołd Wodzowi Narodu.

Skolei nastąpiło w Warszawie (17 maja) wyprowadzenie trumny ze zwłokami Marszałka na plac mokotowski, gdzie w obecności Pana Prezydenta, Rządu, Izb Ustawodawczych i misyj zagranicznych oraz tysiącznych rzesz publiczności, odbyła się ostatnia defilada. Po Ostatniej Rewji przed trumną Marszałka, ustawioną na lawecie, Pociąg Żałobny odwiózł Śmiertelne Szczątki Józefa Piłsudskiego do Krakowa, gdzie odbył się (18 maja) uroczysty pogrzeb z udziałem przybyłych delegacyj z kraju i zagranicy oraz złożenie trumny na Wawelu w krypcie św. Leonarda.

Dymisji, złożonej przez Rząd (20 maja) Prezydent R. P. nie przyjął. Na zakończenie Żałoby Narodowej (23 czerwca) Rząd z gen. Rydzem Śmigłym wziął udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

ORDYNACJA WYBORCZA.

W sprawie ordynacji wyborczej prem. Sławek wygłosił (7 maja) przemówienie, poczem zwołana została (1 czerwca) w tej sprawie nadzwyczajna sesja Sejmu i Senatu (1 czerwca — 5 lipca), poświęcona również ustawie o wyborze Prezydenta R. P.

Ordynacja wyborcza została uchwalona przez Sejm (28 czerwca) i przez Senat (4 lipca).

WYBORY.

Jednocześnie z rozwiązaniem (10 lipca) Sejmu i Senatu, ogłoszona została ordynacja wyborcza i ustawa o wyborze Prezydenta R. P.

W tym czasie rozwiązany został (13 lipca) zarządzeniem Prezydenta R. P. Sejm Śląski. Nowe wybory wyznaczono na 8-go września.

Wybory do Sejmu odbyły się 8 września, do Senatu 15 września. Prezydent R. P. ogłosił następnie (23 września) listę 32 senatorów z nominacji. Nazajutrz odbyło się (24 września) otwarcie Sejmu Śląskiego.

PAŹDZIERNIKOWA SESJA PARLAMENTU.

Na 30 września zwołana została pierwsza sesja nowych ciał ustawodawczych (4—7 paźdz.) poświęcona wyborom prezydjów. Marszałkiem Sejmu został b. wicemarszałek Car, a Senatu b. prem. Prystor.

ZMIANA GABINETU.

Po złożeniu dymisji (12 paźdz.) przez rząd prem. Sławka, nowy gabinet utworzył (13 paźdz.) prem. Zyndram - Kościałkowski, który następnie wygłosił (14 paźdz.) dłuższe oświadczenie o zadaniach gospodarczych Rządu.

Wicepremjer Kwiatkowski wygłosił (15 paźdz.) przemówienie radjowe o sytuacji gospodarczej kraju.

NADZWYCZAJNA SESJA PARLAMENTU.

Prezydent R. P. zwołał (18 paźdz.) nadzwyczajną sesję parlamentarną (24 paźdz. do 7 listopada), na której po przem. prem. Kościałkowskiego (24 paźdz.) i min. skarbu Kwiatkowskiego (25 paźdz.) Sejm uchwalił (29 paźdz.) pełnomocnictwa dla Rządu.

W wyniku komisyjnych badań (22 października i 14 listopada) stanu zabalsamowania zwłok Marsz. Piłsudskiego, zarządzono złożenie ich w szklanej trumnie, która potem została przeniesiona (12 grudnia) i zamknięta (22 grudnia) w trumnie bronzowej.

GRUDNIOWA SESJA NADZWYCZAJNA PARLAMENTU.

Druga skolei nadzwyczajna sesja parlamentarna, zwołana 29 listopada, zapoczątkowana została przemówieniem wiceprem. Kwiatkowskiego (5 grudnia) o pracach gospodarczych Rządu, poczem otwarto (6-go grudnia) generalną debatę nad preliminarzem budżetowym na rok 1936-7. Skolei nastąpiło uchwalenie ustawy amnestyjnej i ustawy o Muzeum Józefa Piłsudskiego.

Jesteśmy na błędnej drodze

Przyjęło się u nas błędne przekonanie, można śmiało powiedzieć psychoza, że dobrobyt, — dobrobyt widoczny — jest synonimem braku poczucia obywatelskiego. Powinno się społeczeństwu naszemu otworzyć oczy na błędność tego mniemania, na jego szkodliwość. Powinno się u nas wreszcie zrozumieć, że nieobywatelskie niehumanitarne jest postępowanie tych, którzy to błędne pojęcie przyjęli jako wytyczną swoich poczynań.

Każdego cudzoziemca uderza u nas nędza na ulicy. Bolesny jest widok mizernych źle ubranych, zaniedbanych ludzi. Widzi się szary bezbarwny tłum, rzuca się w oczy niedbałość o estetykę. Ktoś lepiej ubrany, ktoś dbający o estetykę swego domu zamiast budzić wdzięczność społeczeństwa, naraża się na krytykę, stawia się pod znakiem zapytania jego wartości moralne. Dlaczego zakorzeniło się u nas to błędne pojęcie, ta fałszywa teorja? Kto wpoił to zło w nasze umysły, w nasze serca? — Dlaczego nie możemy zrozumieć, że każdy grosz rozumnie wydany — rozumnie to znaczy w ramach naszego budżetu — to spełnienie naszego obowiązku obywatelskiego, patrjotycznego, humanitarnego!

Każde dobrze uszkodzone mieszkanie, to zarobek tylu, a tylu rzemieślników. Każdy dobrze prowadzony dom, to chleb dany innej kategorji ludzi szukających pracy. Każda dobrze ubrana pani czy pan, to samo, i tak dalej i tak bez końca.

Idźmy dalej: ci, którzy mieli możność zarobku mają możliwość wydania go dalej, zmniejszają się rzesze bez robotnych, pieniądz zaczyna krążyć, ożywia się przemysł, handel, podnosi się poziom ogólny, rodzą się dalsze zapotrzebowania, wyższe aspiracje, za miłowania.

Dobroczynność uprawiamy w najfałszywszy, najniesłuszniejszy sposób. Robimy sami dziadów z naszego społeczeństwa, a potem w zamian zarobku uczciwego, doprowadzamy jednostkę pod drzwi kościoła, gdzie dawszy dziesięć groszy, zadowoleni wracamy do naszego ciepło ogrzanego nieestetycznego domu, w poczuciu spełnionego obowiązku wobec tego nędzarza marznącego, którego sami wygnaliśmy naszą fałszywą polityką gospodarczą na ulicę, pod kościół!

Czy nie wartoby rozpisać ankietę na to bądźcobądź ważne zagadnienie?

Znane jest prawo fizyki, które mówi, że nic w naturze nie stoi na miejscu, idzie naprzód, albo się cofa. My cofamy się gwałtownie we wszystkich przejawach życia. Ogólna pauperyzacja naszego codziennego życia pociągnęła za sobą pauperyzację naszej duszy. Żadnej emulacji, żadnych dążeń, żadnych wyższych aspiracyj. Umiemy jedynie narzekać, stawiać ze znaczącym westchnieniem zagranicę za przykład i uciekać tam, skoro tylko możliwości nam na to pozwolą.

Wyjechawszy na gwałt ekwipujemy się wydajemy wszystkie oszczędności, chodzimy na koncerty do teatrów, słowem żyjemy na znacznie wyższym poziomie

Wróciwszy umiemy się jedynie unosić. „Niema to jak życie zagranicą! — tu się dusimy, tu nędza, tu straszniе!" U nas nie powinno być gorzej, niż gdzieindziej, a jeżeli jest gorzej to sami sobie jesteśmy winni. Mamy nieskończone możliwości; jesteśmy krajem bogatym w surowce, mamy jeszcze olbrzymie połacie kraju niewyzyskane, zdolne znieść silną emigrację wewnętrzną. Mamy nienaruszone n. p. pokłady równie twardego granitu, jak szwedzki, równie wartościowe glinki jak Sevres jesteśmy krajem rolniczym i mamy na tem polu możliwości nieskończone. Ogarnął nas pesymizm, ogarnęła nas psychoza robienia ze siebie dziadów nawet wtedy, kiedy do tego nie mamy podstaw.

Jeszcze na zakończenie muszę dodać dwa naświetlenia może nie bez znaczenia. Przyjechał ktoś z zagranicy — cała rodzina — zostali zaproszeni na wieczór do jednego z naszych towarzysko wysoko postawionych domów. Pani, — gość z zagranicy — mimo swych lat — około 50-ki) ubrana bardzo wytwornie, starannie, wypielęgnowana, wyglądała młodo i ślicznie. Inne panie — nasze, „krajowe", — zaniedbane, ubrane byle jak, prawie niechluj nie. Koniec zabawy, — powrót do domu, — refleksje; mówi gość z zagranicy:

— Tyle słyszało się nadzwyczajności o tej rodzinie, straciłam wszelkie iluzje, całe dobre pojęcie. Ludzie na takiem stanowisku, w takim domu i w podobnych warunkach, żeby mieli tak zaniedbany i nieestetyczny dom, tak byli źle ubrani, to nie do pojęcia, to świadczy o nich jak najgorzej, nie stoją na wysokości swego zadania". Wszelkie tłumaczenia, obrona, rozbijały się o zupełną niemożliwość zrozumienia takiego stanu rzeczy.

Najciekawsze jednak, że pani domu, która przyjmowała u siebie zagranicznych gości była również zgorszona:

— Jak można było mówić dobrze o tej pani! Gdybym była wiedziała jak wygląda, nigdy nie byłabym jej w moim domu przyjęła. Zgorszenie istne, takie strojenie się w dzisiejszych czasach!"

Oto dwa różne punkty widzenia. Dodać trzeba, że obie te panie — tak bardzo oburzone wzajemnie na siebie — zasługują jak najbardziej na szacunek i poważanie.

Której oburzenie miało więcej słuszności?

Drugie naświetlenie mylności zapatrywań: Widzimy wszystko dobre jedynie zagranicą, a u siebie nie umiemy niczego, co nam się podoba w życie wprowadzić — ganimy wszystko. Jak bardzo się mylimy, my którzy wyjeżdżamy na krótko z kieszeniami wypchanemi pieniądzmi, których skąpiliśmy na wszystko w domu. Kupujemy za te pieniądze zagranicą uprzejmość służby, wykwint restauracyj, elegancję naszej sylwetki, a z nią lepsze samopoczucie, wypoczynek po pracy i oderwanie się od codziennych trosk, wreszcie luksusowy komfort hotelu, z którego okien zdaje nam się, że poznajemy kraj, ludzi, zwyczaje i obyczaje danego kraju, a niepamiętamy o tem, że hotele każdego kraju są podobne do siebie — bez charakteru specjalnego.

Wracamy odświeżeni, wypoczęci i rozbawieni i uważamy, że wszystko to dała nam zagranica, bo tylko tam jest życie beztroskie. — Żaden naród tak się nie włóczy po świecie jak my. W domu, zaczynamy znów oszczędzać, „klepiemy biedę", a temu wszystkiemu winna Polska. Temu, że mieszkamy marnie, że ubieramy się marnie, że widzimy skutkiem tego wokół szarzyznę, biedę i smutek, że się cofamy, pauperyzujemy umysłowo, fizycznie i moralnie. Czas byśmy zrobili rachunek sumienia, poszukali źródła zła — i zaradzić chcieli temu, co nazywamy nędzą naszą polską

ELJOT

PADEREWSKI 4)

MOWA PROF. UNIW. JAGIELL. DRA ZDZISŁAWA JACHIMECKIEGO WYGŁOSZONA WE LWOWIE NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI J. I. PADEREWSKIEGO W DNIU 16 GRUDNIA 1935 W TEATRZE WIELKIM.

(Dokończenie).

Kiedy nadeszły czasy wiekopomnych rozstrzygnięć na terenie międzynarodowych stosunków, Paderewski ani przez chwilę nie oddawał się złudzeniu, że sprawie polskiej mogłaby jakąkolwiek korzyść przynieść sztuka sama przez się, że jakieś choćby najdoskonalsze — dzieło artystyczne mogło by zaważyć na szali wrogich wobec przyszłości Narodu postanowień obcej polityki. Wiedział wszakże, że z powodu światowej swojej pozycji, którą zawdzięczał genjuszowi swojego umysłu i swojej sztuce, był istotnie tym jedynym Polakiem, któremu Opatrzność wyznaczyła historyczną misję wysoce wpływowego przedstawiciela Polski na forum międzynarodowem, zanim jeszcze na zegarze historji wybiła godzina wyzwolenia Ojczyzny. Od szeregu lat był promieniejącym sławą symbolem cierpiącego potrójną niewolę Narodu. W splocie tragicznych konfliktów walki braci przeciwko braciom, nie miał możności przyczynić się praktycznie do spełnienia tego imperatywnego wskazania jedynej drogi, wiodącej do niepodległości, jakie tkwi ło w odpowiedzi Napoleona, udzielonej za pośrednictwem Sułkowskiego Michałowi Ogińskiemu, kiedy sympatyczny twórca smętnych polonezów za biegał w imieniu „Patrjotów polskich" o pomoc armji młodego, zwycięskiego generała francuskiego. „Powiedz Ogińskiemu — brzmiała krótka odpowiedź Bonapartego — że naród, zgnieciony przez sąsiadów, nie może się podnieść inaczej, jak z bronią w ręku".

Prorocze przeczucie, że w srebrną trąbkę zwycięstwa po strasznych zapasach narodów europejskich zadmie kiedyś nie pruski feldfebel lecz jakiś francuski sergent Sellier, kazało Paderewskiemu na szereg lat przed wybuchem wojny budzić w Narodzie czujność wobec grożącego mu od zachodu sąsiada zagłady. I jak tam w Krakowie w granicie i spiżu utrwalił chwałę polskiego oręża w grunwaldzkiej rozprawie w pięćsetną jego rocznicę, tak tu we Lwowie — w niezapomnianem przemówieniu na inauguracji obchodu Chopinowskiego żarem własnego serca, siłą własnej swojej wiary zagrzewał nas do „wytrwania, dotrwania do czynów dzielnych, sprawiedliwych, do podniesienia uczuć do wiary, do siłnej..." I proroczе przeczucie mówiło Paderewskiemu, że mapę Europy wykreślać będzie po zakończeniu wojny przedstawiciel gwieździstego sztandaru amerykańskich Stanów. A mówiło mu wtedy, kiedy jeszcze sztandar ten nie szumiał na polu bitwy pod Verdun.

Historyczną zasługą Paderewskiego wobec Polski stała się jego wyprawa do Stanów Zjednoczonych, uwieńczona wstawieniem do preliminarjów pokojowych prezydenta Wilsona punktu dotyczącego zjednoczenia ziem polskich w wolnem państwie, o własnym dostępie do morza. Któż inny miał i mógł tego dokonać, jakaż z której strony pochodząca nota dyplomatyczna mogłaby mieć tę siłę, potrzebną do przekonania małomównego arbitra w Waszyngtonie o konieczności wskrzeszenia Polski? W opinji amerykańskiej jeden tylko Paderewski miał tytuł do wystąpienia w imieniu dalekiej swojej, nieistniejącej jeszcze wtedy politycznie Ojczyzny. A tytuł ten brzmiał: oto obok prezydenta Wilsona człowiek najpopularniejszy w całych Stanach Zjednoczonych, oto człowiek, któremu promieniejące z niego „magnum ingenium sine mixtura dementiae" nadaje najwyższe prawo przedstawicielstwa swojego narodu. W tym charakterze — Paderewski, prosząc za Polską u obcych potęg, nie upokarzał się, właściwie nie prosił, lecz walczył. sam jeden, jedyny, bez towarzyszy broni szedł do tych setek bitew w miastach Ameryki, z których wychodził zwycięzcą nad tłumami, pod sycanemi wrogą Polsce propagandą. A po przykładach walki, dał nam później nieporównane przykłady cnoty wdzięczności wobec tych, których pomocy wzywał dla swojego Narodu. Królewskim zaiste gestem odpłacał wielkim narodom zachodnim dowody ich przyjaźni dla Polski. Także wielką radością i dumą wzbierało mi serce, kiedy w prastarych murach cesarskiego mauzoleum Augusta w Rzymie, patrzyłem jak cały Rzym powojenny, Rzym papieski, królewski i faszystowski składał pokłon przed wielkim Polakiem, który przybył tam, żeby sztuką swoją płacić zobowiązanie nas wszystkich wobec słonecznych Włoch za pamiętny manifest parlamentu rzymskiego ze stycznia 1915 roku.

„Człowiek, choćby największy, ani nad narodem, ani poza narodem być nie może. On jest z jego ziarna, jego cząstką, jego kwiatem, a im większy, urodziwszy, mocniejszy, tem serca narodu bliższy..." Tak kończył Paderewski cudowne swoje przemówienie o Chopinie we Lwowie w r. 1910. Nie mógł przeczuwać, że w dwadzieścia pięć lat później, sięgnie ktoś w tym Lwowie po te jego słowa, żeby je skierować do niego samego, żeby z ich pomocą dać wyraz tej potrzebie serc naszych, która kazała nam dzisiaj zebrać się celem złożenia mu hołdu. Ofiarny trud życia Paderewskiego dla dobra Polski, genjusz jego wszechstronnego umysłu i jego wielkiej sztuki, sprawił, że ze wszystkich żyjących dziś Polaków on sercom naszym jest najbliższy. W pogodnej jesieni żywota „stoi teraz Paderewski w promieniach wdzięczności, czci, podziwu, zachwytu i miłości. Ale nie stoi sam... Genius Patriae, duch ziemi ojczystej, duch Narodu jest przy nim i nie opuści go nigdy.

KONIEC.

Mały feljeton

Ploteczki

Plotka jest bodaj jedną z największych i najbardziej nagminnie rozpowszechnionych wad naszego społeczeństwa. Wystarczy, że ktoś niebacznie powie jakieś słowo, którego sensu czy znaczenia nieraz nie rozumie, a juz wiadomość ta rośnie do rozmiarów apokaliptycznego potwora i groźnie przebiega wzdłuż i wszerz, docierając wszędzie na najbardziej głuche prowincje i do najbardziej ciasnych mózgów, w których zresztą nierzadko się lęgnie.

Popularne przysłowie głosi, że „słowo wyleciało wróblem, a powróciło wołem".

Jednakże powiedzenie to nie odzwierciedla istotnego stanu rzeczy. Z wołu bowiem można przecież mieć pożytek, można go zaprząc do pługa, czy zarżnąć, upiec i zjeść, tymczasem nad słowem, które się przeobrazi w monstrualną brednię, można tylko załamać bezradnie ręce.

Niemal codziennie w tramwaju, na ulicy, w restauracji, czy u fryzjera, da się usłyszeć mniej więcej taki djalog:

— Cóżeś taki wzburzony?

— Ach, pojęcia nie masz!

— No, to powiedz.

— Nie wiesz nic? Przecież na świecie dzieją się wręcz straszne rzeczy!

— Cóż takiego?

— Wyobraź sobie, wczoraj w kawiarni „Europejskiej" nagle Trzaska-Durski...

— Kogo trzaska?

— Prezesa Antoniego Bambosza.

— Niemożliwe! A o co im poszło?

— Jak zawsze, zaczęło się od drobnostki. Z początku mówili o sztuce, o literaturze i teatrze. Dyskutowali, kto miał rację: czy Kaden, który w Polskim chciał wystawić dramat, czy Bandrowski, który w Narodowym miał zamiar zrobić operetkę. Durski twierdził, że Kaden, a Bambosz, że — Bandrowski.

— To okropne! No i co dalej z tego wynikło?

— Oczywiście, sprawa honorowa. Prezes Bambosz jako sekundantów wystawił pułkownika Sławoja i generała Składkowskiego, którzy natychmiast skomunikowali się z pełnomocnikami Durskiego — Wieniawą i Długoszewskim.

— To wielka sensacja!

— Jeszcze tego samego wieczora punktualnie o godzinie ósmej piętnaście, obaj przeciwnicy wraz ze swymi czterema sekundantami przyjechali za miasto do lasku Simona, no... i chyba domyślasz się reszty.

— Naturalnie! P. K. O. przez cały dzień z pewnością nie mogło być czynne i to zarówno centrala, jak i wszystkie filje w całym kraju, bo przecież jak szefa niema...

— Otóż to. I w takich warunkach bynajmniej nie można się dziwić, że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem został rozwiązany.

— Oczywiście. A jak zlikwidowano współpracę z rządem, to tem samem musi ulec rozwiązaniu cały rząd.

— No tak. Wkrótce też z pewnością będziemy mieli nowy gabinet.

— Tylko jaki? Przecież tarcia są ostatnio ogromne. Kościałkowski od blisko już dwu lat nie rozmawia z Zyndramem. Któż więc stworzy ten nowy rząd?

— Prawdopodobnie premjerem zostanie Szyfman, gdyż bądź co bądź, zna się przecież na premjerach.

— Tak, ale one wszystkie bardzo szybko robią klapę.

— No więc będzie to klapa bezpieczeństwa.

— I któż więcej?

— Ministrem oświaty podobno zostanie Kiepura, a komunikacji (ale to, to już wiem napewno, z murowanego źródła) — Kusociński.

— Czy dlatego, że tak świetnie biega?

— No chyba

— To nawet słusznie.

— Owszem. Tylko na barkach jednego człowieka nie może przecież spoczywać cała odpowiedzialność kierowania nawą państwową.

— Cóż jednak robić, gdy są takie kłótnie w narodzie.

— Czekać, dopóki się coś nie wyjaśni..

Z. P.

Nowy Rok na wesoło

Rok przestępny

Rozpoczyna się rok 1936.

Tysiąc dziewięćset trzydziesty szósty.

Spostrzeżenie to nie jest może oryginalne lub świadczące o szczególnej bystrości umysłu autora niniejszego feljetonu, lecz tem niemniej jest słuszne i aktualne.

W związku z Nowym Rokiem pracują w pocie czoła nietylko drukarze kalendarzy ściennych i kieszonkowych z informacjami i obiadami, lecz także i wszelkiego autoramentu astrologowie, wróżbici, tudzież inni, podobni im przepowiadacze przyszłości.

Jaki będzie ten dzieciak, który bez należnego szacunku dla starszych tradycyjnie wypędza swego sędziwego poprzednika, co z niego wyrośnie, czy będzie to „nasz milusiński", czy też „skaranie Boskie", tego właściwie nikt nie wie.

Wszyscy wprawdzie zapewniają, że następny rok musi być spewnością lepszy od ubiegłego, jednakże już w połowie tego nowego wzdychają — oświadczając, że „niemasz to, jak dawne, dobre czasy". Tak zresztą mawiają zwykle starsi ludzie, którzy z reguły nie pamiętają „takich mrozów", „takiej drożyzny", czy „takiego zepsucia", ale przecież starsi ludzie wogóle mają krótką pamięć.

Jedno jest tylko pewne -- rok 1936 będzie rokiem przestępnym. Nie znaczy to jednak, że w roku tym musi być popełnionych więcej przestępstw!

Nie musi, lecz może. I kto wie, czy właśnie nie dlatego ogłoszono zawczasu amnestję i wypuszczono z więzień mnóstwo miłych skądinąd rzezimieszków, by zwolnić miejsca dla innych, również żądnych słusznie zasłużonego odpoczynku.

Napozór zdawałoby się, że rok przestępny właściwie niczem nie różni się od każdego innego. Ot, tylko jeszcze jeden dzień więcej, który w tłumie trzystu sześćdziesięciu pięciu innych bliźniaczo podobnych, przejdzie przez nikogo niezauważony.

Tymczasem przepraszam bardzo. — Nic podobnego i mocno myliłby się ten, ktoby tak sądził.

Rok przestępny, to wielka rewelacja w życiu zarówno jednostki, jak i rodziny, społeczeństwa, czy narodu. — Z punktu widzenia państwowego zaś staje się zagadnieniem niemal zasadniczem. Bo pomyślmy tylko. Dzięki temu, że rok dłuższy jest o całą dobę, praca wszystkich urzędników państwowych staje się wydatniejszą o 24 godziny. W Sejmie, w Senacie, sądach i ministerstwach praca wre w sposób wręcz fantastyczny i zachwycający. A przytem bezpłatnie! Jakież to wspaniałe odciążenie, a właściwie zarobek, niemalże główna wygrana na loterji dla Skarbu Państwa. Przecież te miljony, jakie cudem, w ciągu jednego dnia wpłyną do naszego skarbca, mogą odrazu usunąć wszelkie kłopoty, związane z budżetem.

Oprócz tego każdy obywatel jako gratisową premję dostanie bezpłatnie jeden dzień na własność. Czyż to nie wzruszające? Pomijając już, że za tę samą cenę, co zwykle można będzie nabyć kalendarz o jedną kartkę grubszy, a jak wiadomo, papier zawsze się przydaje, to Państwo, liczące przeszło trzydzieści dwa miljony obywateli, uzyska nagle zgóry trzydzieści dwa miljony wolnych dni. Nie wiem dokładnie, ile to wypadnie lat, gdyż nie umiem liczyć, ale spewnością jest to bardzo wiele czasu, w ciągu którego można wspólnemi siłami mnóstwo zrobić: kryzys zwalczyć, bezrobocie zlikwidować, szosy zreperować itd. itd.

Wprawdzie w roku tym wszelkie honorarja, pensje, pobory i wypłaty zostaną opóźnione o dzień, ale w porównaniu z osiągniętemi korzyściami jest to drobnostka. Tembardziej, że i pobrane przeróżne zaliczki zostaną później potrącone.

W roku 1936, wszystkie panienki, urodzone w dniu 29. lutego, a więc starzejące się cztery razy wolniej od innych swych rówieśniczek tego samego, rocznika, będą nareszcie obchodziły urodziny, przyjmując prezenty od najbliższych, oraz gratulacje od zazdrosnych koleżanek, liczących cztery razy większą ilość zainkasowanych podobnych rocznic.

No i proszę pięknie: ile radości, ile poważnych problemów, ile bajecznych planów na przyszłość, ile ruchu w życiu prywatnem i gospodarczem dzięki jednej skromnej, zimowej dobie. Sklepy będą więcej targowały, koleje więcej przewiozą, przemysłowcy będą zawierali więcej transakcji, plotkarze będą więcej robili plotek... doprawdy rok 1936 będzie rokiem ogólnego dobrobytu i wszelakiej pomyślności.

T. W.

GEORGES RENIER 2

OTWARTE RAMIONA

NOWELA, TŁUM. M. O

(Ciąg dalszy.)

— Niechże się pan szminkuje — przynaglała.

Automatycznie sięgnął do pudełka z ołówkami i zaczął wykonywać czynność, którą spełniał codziennie: nałożył na powieki niebieską szminkę, uróżował policzki, wyrównał brwi.

— Na scenę! — krzyknął przez uchylone drzwi reżyser.

Aktor przeszedł szybkim krokiem korytarz i stanął za kulisami. W uszach brzmiał mu ustawicznie odgłos czterech strzałów rewolwerowych i przejmujący krzyk kobiety, nagle urwany. Obok niego reżyser pocisnął kilkakrotnie trąbkę od samochodu. Drzwi na scenę uchyliły się, ukazując profil aktora mówiącego:

— Wysiada z samochodu... Oto jest! Jak się masz, kochany...

Ludwik zrobił kilka kroków i znalazł się na scenie.

* * *

Rozpoczął się drugi akt przedstawienia. Kasjer zapukał do biura dyrektora administracyjnego. Przynosił żelazną szkatułkę z pieniądzmi.

— No? Ile pan ma?

— Przeszło osiemnaście tysięcy

— To cudownie.

— Publiczność się doskonale bawi.

W tej chwili zapukano do drzwi.

— Proszę! zawołał dyrektor administracyjny.

W drzwiach ukazał się jakiś pan z dwoma żandarmami i przerażoną stróżką.

— Co to ma znaczyć? — zapytał administrator uniósłszy wysoko brwi.

Inspektor policji wytłumaczył sprawę w kilku słowach: przyszedł aresztować mordercę, oto wszystko. Nie spodziewał się zastać go tutaj, przyszedł raczej po informacje, ale oto dowiaduje się z zadowoleniem od dozorczyni, że zabójca przebywa w teatrze. Będzie natychmiast zakuty w kajdanki.

— Ależ on gra! On jest w tej chwili na scenie! Nie zamierza pan chyba aresztować go przed publicznością!

Inspektor zawahał się sekundę.

— Hm... pewnie że nie. Chwycę go za kark, z chwilą gdy wyjdzie za kulisy.

— Ależ on jeszcze nie skończył roli! Jeszcze półtora aktu. Jeśli go pan zamknie, to trzeba będzie przerwać przedstawienie. Pan tego nie zrobi!

Kasjer trzymał jeszcze w rękach kasetę z osiemnastoma tysiącami.

—Trzeba będzie zwrócić — westchnął.

Dyrektor administracyjny zadrżał z oburzenia:

— Co? zwrócić? Osiemnaście tysięcy zwrócić? Największa kasa od dwóch tygodni: Rozumiecie co to znaczy? Dość już, że wieczorne przedstawienie będzie odwołane. Niech pan pomyśli panie Inspektorze. Niech nam pan pozwoli dokończyć rannego przedstawienia. Skoro już przyszedł — trzeba przyznać, że to było ładnie z jego strony — skorzystajmy z tego. Zaaresztuje go pan o pół do szóstej, kiedy spadnie kurtyna.

— A jeśli mi w międzyczasie drapnie?

— O to może pan być spokojny. Aktor na scenie — to więzień. Zresztą roztoczymy nad nim wszyscy dyskretną opiekę. Ale to zbyteczne. Skoro się zdecydował grać, będzie grał do końca.

Inspektor się namyślał.

— Kochany panie — naciskał administrator — co panu to szkodzi? Będzie go pan miał za godzinę. O cóż chodzi? Zaraz zadzwonię do dyrektora, który panu będzie nieskończenie wdzięczny.

Zdjął słuchawkę i porozumiał się z dyrektorem teatru.

— W tej chwili tu będzie. Jest wściekły ma się rozumieć, ale nie wiem, dlaczego właśnie na mnie krzyczy.

Inspektor ustąpił.

— Zgadzam się, ale nie chciałbym stracić ptaszka z oczu.

— Dobbrze, pójdziemy za kusisy. A wy — zwrócił się do kasjera — ani słowa nikomu. Niech się nikt nie dowie przed końcem przedstawienia.

— Obawiam się — odparł urzędnik — że dozorczyni się już wygadała.

Istotnie, kiedy otworzyli żelazne drzwi, wiodące za kulisy, mechanicy i elektromonterzy popatrzyli na nich ze skupioną uwagą i trochę ze strachem. Administrator zaprowadził swoich gości do kąta i ustawił ich obok strażaka, sprawującego służbę. Przez wycięte w dekoracji okienko, widzieli scenę i aktorów: piękną, młodą kobietę, starszego pana i eleganckiego, wysokiego młodzieńca. Wszyscy mówili tym głosem teatralnym, który się zza kulis wydaje nienaturalnie podniesiony. Inspektor wskazał ruchem głowy młodego człowieka:

— Czy to ten?

— Tak jest. Nie widział pan nigdy jego gry?

— Nie.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące

1
stycznia 1936

Środa
Nowy Rok
Jutro: Makarego ap.
Wschód słońca 7·46
Zachód „ 15·33

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Środa, **1** stycznia 1936 r., godzina 2-ga w poł. ceny najniższe „Pastorałka", godz. 3.30 popopł. ceny najniższe „Awantura w Raju", godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

Czwartek, dnia 2 stycznia 1936, godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu z J. Kulczyzcką.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, dnia 31 b. m. — nieczynny.

Środa, dnia 1 stycznia 1936, godz. 12-ta Ab. 7. ceny najniższe „Jaś z Księżyca".

Czwartek, dnia 2 stycznia 1936 — nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „Nocne motyle".
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Dziś wieczór u mnie".
COLOSSEUM: „Młode orły" i rewja „Kochajmy się — ściskajmy się".
GRAŻYNA: „Dwie Joasie".
KOPERNIK: „Wesoła rozwódka i mecz Max Bauer i Joe Louis.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo",
MIRAŻ: „Dziś nędzarz, jutro pan".
MUZA: „Idziemy po szczęście".
PALACE: „Manewry miłosne" (Halama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Mężowie do wyboru", „Szczęście na ulicy".
PAX: „Wyspa skarbów".
STYLOWY: „Roześmiane oczy" oraz rewja.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja" z Lilianą Harvey.
TĘCZA: „Wesoła wdówka" oraz Chór rosyjski i bałałajki.
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

„DZIENNIK POLSKI" W NOWY ROK DO WSZYSTKICH POLAKÓW WSCH. MAŁOPOLSKI.

Redakcja „Dziennika Polskiego" przesyła wszystkim Polakom Lwowa i Wsch. Małopolski, a w szczególności swoim Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom i Przyjaciołom serdeczne życzenia Nowego Roku.

Oby rok 1936 był pomyślnym dla Polski i Jej interesów, oby przyniósł zadowolenie wszystkim Polakom!

— **TEATR WIELKI:** Dziś w środę, dnia 1-go stycznia 1936 w sam dzień Nowego Roku w Teatrze Wielkim: o godz. 12 w południe przepiękne misterjum jasełkowe Leona Schillera „Pastorałka" po cenach najniższych. Popołudniu o godz. 3.30 wesoła i beztroska „Awantura w Raju" jako przedstawienie popularne po cenach najniższych, wreszcie wieczorem o godz. 8-mej „Przygoda w Grand Hotelu" operetka P. Abrahama z Janina Kulczycka.

Jutro w czwartek: „Przygoda w Grand Hotelu".

— **TEATR ROZMAITOŚCI:** Dziś we środę, dnia 1 stycznia 1936 o godz. 8-mej wieczorem po raz ostatni z powodu wyjazdu p. Niewiarowicza: „Jaś z Księżyca" wspaniała komedja Acharda.

— **W PRZYGOTOWANIU NA CZAS NAJBLIŻSZY W TEATRACH MIEJSKICH:** Już w najbliższym czasie wejdzie na repertuar Teatrów Miejskich jedna z najlepszych komedii G. B. Shawa w czołowej obsadzie dramatycznej.

Prawdopodobnie w jednej z najbliższych sztuk wystąpi gościnnie we Lwowie jedna z najsławniejszych artystek dramatycznych Polski.

— **„LWOWSKIE MINUTY LITERACKIE".** Lwowskie radjowe „Minuty Literackie", które Rozgłośnia Lwowska nadaje dziś, w środę, o godz. 23.30, poświęcone będą twórczości młodego poety, lwowianina, Stanisława Rogowskiego. W ramach tej audycji usłyszymy cztery utwory z tomu poezyj St. Rogowskiego p. t. „Panny leśne".

— **„GWAŁTU, RATUJCIE!"** Wesoła audycja muzyczna „Gwałtu, ratujcie!", którą usłyszymy 1. stycznia o godz. 20.00 przeniesie nas do kraju gangsterów i drapaczy chmur. Wraz z amerykańskim policjantem weźmiemy udział w pościgu za bandytami, którzy ukrywają się w podmiejskim kabarecie, gdzie grana jest właśnie wielka rewja.

— **„SKĄD SIĘ BIORĄ DZIURKI W SERZE SZWAJCARSKIM".** Z jednego pytania małego dziecka rodzi się wielka awantura, która porusza cały dom, różni ze sobą starych znajomych i godzi poważnionych. Oto szkic akcji wesołego słuchowiska p. t. „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim", które nadane zostanie przez Rozgłośnię Lwowską w środę, 1 stycznia o godz. 18.40. Słuchowisko to, przełożone przez J. Słotwińskiego z oryginalnego tekstu Tucholskiego, zradjofonizował i wyreżyserował Wiktor Budzyński.

— **WYSTAWA OBRONY LWOWA** otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— **DYREKCJA M. K. E.** zawiadamia, że ważność rocznych kart jazdy tramwajami wydanych w r. 1935 przedłuża się do 15 stycznia 1936 włącznie.

Równocześnie zwraca uwagę, że zniżki miesięczne, wykupione do kart miesięcznych w miesiącu grudniu 1935 są ważne do 3 stycznia 1936 włącznie.

— **KOMITET BUDOWY POMNIKA MARJI KONOPNICKIEJ** składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom poranku dla młodzieży, urządzonego na cześć poetki w dniach 19 i 20 listopada w sali Teatru Wielkiego staraniem sekcji szkolnej pod kierunkiem wizytatora dr. Juljusza Zaleskiego i prof. Fr. Laskowskiego przy pomocy dr. Henryka Breitera. W programie wzięli udział: p. Helena Gerhardt, p. Zofja Pleniówna, oraz młodzież gimnazjów: im. Król. Jadwigi, im. Stefana Batorego, IX im. Kochanowskiego, XI im. Śniadeckich, Państw. Seminarjum żeńsk. im. Asnyka, Państw. sem. męskiego, oraz szkół powsz.: męskiej im. Piramowicza i żeńsk. im. Staszica. Czysty dochód z obu poranków w kwocie 55 zł. 70 gr. przeznaczono na budowę pomnika Konopnickiej. Zarazem dziękuje Komitet Kołu T. S. L. im. Konopnickiej za ofiarowaną na ten cel kwotę 25 zł.

— **„GWIAZDKA" DLA DZIECI BEZROBOTNYCH CZŁONKÓW TOW. OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.** Niezwykle miła uroczystość odbyła się w Zamarstynowie w dawnym budynku gminnym. Towarzystwo Ogródków działkowych we Lwowie urządziło „Gwiazdkę" dla dzieci członków działkowców. W uroczystości tej wzięli udział: naczelnik Wydziału opieki społecznej lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Szkodziński, delegat Funduszu Pracy p. Magalas, komisarz mgr. Cyganik z Wydziału opieki społecznej Zarządu miejskiego, członkowie Zarządu Tow. Ogród. dział. i in. Członkowie zamarstynowskiego Koła T. S. L. odegrali wesołą sztukę ludową p. t. „Bez ten święty opłatek", poczem przemówił do licznie zebranych działkowców dr. Szkodziński, składając w ciepłych i serdecznych słowach życzenia owocnej pracy na Nowy Rok, tak dla wszystkich członków Towarzystwa, jak i Zarządu, którzy przy poparciu Urzędu Wojewódzkiego i Funduszu Pracy w ciągu trzech lat istnienia zdążyli spełnić nietylko swoje zadania na terenie Lwowa, ale rozszerzyć swoją działalność i poza granice miasta, inicjując ogródki działkowe w Drohobyczu, Borysławiu i Przemyślu, przyczyniając się w ten sposób do ulżenia doli bezrobotnych w tych miejscowościach.

Członkowie Tow. Ogródków Działkowych potrafili z własnych funduszów i uzyskanych składek urządzić „Gwiazdkę" dla prawie 100 dzieci bezrobotnych działkowców, obdarzając je dużymi pakietami słodyczy, przyczem 50 dzieci otrzymało nowe buciki.

W automatycznym pałacu „PAST-y"

(—). Dzięki uprzejmości dyrektora lwowskiej „Pasty" p. Spiry mieliśmy sposobność zwiedzenia tych zakładów, które są centralą porozumiewawczą naszego miasta nietylko w jego obrębie, ale z całym światem. Gmach „Pasty", mieszczący się przy ul. Sykstuskiej, już z wyglądu zewnętrznego zdradza, że służy on specjalnym celom. Wnętrze gmachu schludne, pełne poważnej ciszy, przepełnione jakgdyby całym ciężarem racjonalizacji, mechanizacji, automatyzacji. Zaledwie tu i tam czai się postać ludzka, a zresztą pracują maszyny: cichutko, składnie, punktualnie, niezawodnie, od czasu do czasu tylko kontrolowane przez oko i mózg ludzki.

Zanim zdołaliśmy wkroczyć do serca „Pasty", hali automatów, prof. inż. Dorosz raczył nas zapoznać z głównemi arkanami zautomatyzowanych telefonów. Przyznać trzeba, że inż. Dorosz ma doskonały dar wyjaśniania popularnie tych zdobyczy techniki nowoczesnej, które niedostępne są niefachowcowi, a cuda automatyczno-telefoniczne rozwija na tak milej palecie, że słuchałoby się go godzinami. Nic dziwnego przeto, że dziennikarze, zebrani na konferencji zasypywali i dyr. Spirę i inż. Dorosza taką masą pytań, na które fachowcy ci odpowiadali z pełną uprzejmością. Podziwialiśmy doprawdę ich cierpliwość. Cóż z tego, że zdamy sprawę z referatów obu tych panów, skoro czytelnik, niewtajemniczony i niemogący własnemi oczyma zaobserwować czynność hali automatycznej, nic z tego nie skorzysta. To trzeba zobaczyć własnemi oczyma.

Stąd też, zdaniem naszem, młodzież szkolna klas wyższych winna zobaczyć te cuda — taka bowiem wycieczka w krainę automatów pobudza umysł i zbliża do tych cudów mózgu ludzkiego, którym na imię maszyna. Lwów, jak wiele zresztą miast w Polsce przeszedł przez trzy etapy telefoniczne: ręczny, półautomatyczny i zupełnie zautomatyzowany.

Powojenny renesans telefoniczny mamy we Lwowie do zawdzięczenia naszej armji, która zorjentowawszy się w ważności strategiczno-gospodarczej Lwowa z miejsca uruchomiła centralę, uzupełniając ją aparatami wszelakiego typu. Nie będziemy śledzić historji tej centrali, która już w r. 1922 była przepełniona. Przychodzi „Past" i odtąd rozpoczyna się forsowanie ulepszeń, zakończone automatyzacją. Jakie są różnice pomiędzy obsługą ręczną telefonów a automatyzacją, to chyba wyczuwa dziś cały Lwów, który w dość krótkim czasie przystosował się do aparatów automatycznych niemal w 100 procentach. Wystarczy rzucić jedną cyfrę. Na nakręcenie aparatu, które idealnie wynosić winno 14 sekund, Lwów zużywa przeciętnie 14 i pół sekund. Egzamin kontrolowany zresztą przez aparaty, wypadł w krótkim czasie doskonale. Należy tylko te aparaty telefoniczne szanować i nie bawić się w różne sztuczki, jak np. uderzanie widełkami celem ominięcia rejestracji rozmowy; to na nic się nie przyda, gdyż automaty wszystko notują, a wszelaka nieprawidłowość psuje telefon.

Szanowni opiekunowie „Pasty" zdradzili nam tajemnicę połączeń — rozwinęli więc przed nami i rolę rejestru i szukacza i wybieracza grupowego i wybieracza linjowego. Czego te automaty nie dokazują i na linji miejskiej i na linji międzymiastowej i na linjach światowych. Natężenie pracy stałe, równomierne, a zamiast 34 telefonistek, pracują dziś automaty, które zastępują 296 sił roboczych lokalnych, a 10 sił międzymiastowych.

Wchodzimy do hali automatów o przestrzeni 30 na 13 metrów. Igrają światełka, brzęczą dzwonki, idzie rozmowa po rozmowie. Każda omyłka łączenia w mig spostrzeżona, kontrolowana, naprawiana. Cyfry, automaty, światła, rejestry, badania sprawności, aparaty fotograficzne notujące stan liczników. Świat bajek, którego wybudowanie kosztowało 4 miljony złotych.

Odwiedziliśmy również i popularny dziś automat zegarowy, wywoływany przez nakręcenie numeru 7. Oglądaliśmy to caco filmowo-zegarowe. Zegar „Pasty" jest tak precyzyjny, że na 4 tygodnie wykazuje tylko 5 sekund różnicy z zegarami astronomicznemi. Do 14. lutego trwa termin bezpłatnej instalacji telefonów we Lwowie i przypuszczać należy, że Lwów wypełni się do 2.000 abonentów. „Pasta" ma zdolność pojemności na 20 tysięcy abonentów.

Opuszczając ten cud techniki przez dzień cały byliśmy pod wrażeniem automatów „Pasty".

Sylwester lwowski w ciemnościach

W dniu wczorajszym punktualnie o godz. 5 popoł. w całym Lwowie zgasło światło elektryczne, wskutek czego miasto pogrążone zostało w ciemnościach. Wstrzymany został ruch tramwajowy, maszyny w szeregu przedsiębiorstw. Kłopotliwa sytuacja wynikła również w kinoteatrach. Oświetlenie ulic zostało ograniczone do lamp gazowych. — W przeciągu kilku minut wzrósł popyt na świece, które zostały wykupione.

Przyczyną zgaśnięcia światła było zepsucie się maszyny turbinowej w elektrowni na Persenkówce. Natychmiast przystąpiono do uruchomienia drugiej turbiny. O godz. 5.55 popoł. zdołano uruchomić światło elektryczne i Lwów wrócił do normalnego życia.

W ten sposób Sylwester rozpoczął się we Lwowie pod znakiem egipskich ciemności, co w sferach wesołych sylwestrowiczów komentowano jako dobrą zapowiedź nocnej zabawy.

W polskich instytucjach posady dla Polaków

W związku z naszą notatką pt. „W polskich instytucjach posady dla Polaków", zamieszczoną w „Dzienniku Polskim" z dnia 27. grudnia ub. r., dowiadujemy się, że informacja, jaką otrzymaliśmy w poruszonej tam sprawie była błędna odnośnie osoby dra Stefana Koczorowskiego, który został zaangażowany jako lekarz do Pogotowia Ratunkowego we Lwowie.

Dr. Stefan Koczorowski jest rdzennym Polakiem, synem lekarza w Dąbrowie Górniczej, kapitanem rez. W. P. i brał żywy udział w organizacjach młodzieży polskiej. — Za mimowolną krzywdę i przykrość wyrządzoną dr. Stefanowi Koczorowskiemu najserdeczniej Go przepraszamy.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 31 grudnia.

WARSZAWA. 3 proc. poż. budowlana 40.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 111.00, 4 proc. poż. inwest. seryjna 119, 5 proc. poż. komercyjna 64.50, 5 proc. poż. kolejowa 58.00 59.00, 6 proc. poż. dolarowa 79.75 — 79.50 — 79.63, 4 proc. poż. dolarowa 53.20 — 53.10 — 53.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.50 — 64.25 drobne 65.00 64.63.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.30 89.48 89.12, Berlin 213.45 213.98 212.92, Kopenhaga 116.74 116.16 Holandja 359.65 360.37 358.93, Londyn 26.09 26.16 26.02, N. Jork czeki 5.29 i jedna ósma 5.30 i trzy ósme 5.27 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.29 i jedna czwarta 5.30 i pół 5.28, Oslo 131 131.43 130.77, Paryż 34.99 35.06 34.92, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 134.55 134.88 134.22, Szwajcarja 172.30 172.64 171.36, Madryt 72.56 72.71 72.41.

AKCJE.

Bank Polski 96.25 — 96.50, Starachowice 31 — 32.

Dolar w obrotach prywatnych 5.29.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 31 grudnia.

Na Giełdzie obroty tylko w mące. Ceny naogół utrzymane. Tendencja chwiejna, usposobienie spokojne. Jęczmień pastewny 11.25—11.50, ziemniaki 3.25—3.50, fasola biała 18—23, kolorowa 12—13, groch Viktorja 25—27, pół Viktorja 22—24, groch polny 16—18, zielony 18—20, Folgera 19—21, hreczka pastewna 10.50—11.50. Inne kursy niezmienione.

— **OŚWIADCZENIE P. UWIERY.** — Jak nas informuje p. Antoni Uwiera — wszelkie pogłoski na temat sprzedaży jego willi przy ulicy Ponińskiego p. Bercie Stark — są bezpodstawne i że nigdy p. Uwiera nie pertraktował w sprawie powyższej z p. Bertą Stark, wreszcie, że realność omawiana nigdy nie była — i nie jest do sprzedania.

Powódź interpelacyj na Radzie Miejskiej

Bojkot polityczny wobec Żyd. Klubu Narodowego

(—) Wczorajsze posiedzenie lwowskiej Rady Miejskiej zaczęło się jednogodzinnem opóźnieniem, a to z tego względu, że przedposiedzeniowa atmosfera wypełniona została bogatą gamą interpelacyj, deklaracyj, oświadczeń, z których na czoło wysunął się problem ustosunkowania się radnych polskich do incydentu, który wywołany został przez Żyd. Koło Narodowe w czasie przemianowywania ulicy Murarskiej na ul. Brygadjera Mączyńskiego.

Otwierając posiedzenie Rady prez. Drojanowski złożył hołd pamięci śp. prof. Franciszka Tomanka.

Zkolei poprosił sekretarz Polskiego Koła Radzieckiego prof. Bigo o głos i odczytał poniższą deklarację:

„W odpowiedzi na antypolską demonstrację Żyd. Klubu Narodowego, urządzoną na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 14 listopada br. w związku z nazwaniem ul. Murarskiej imieniem śp. Brygadjera Mączyńskiego — Polskie Koło Radzieckie uchwala zastosować wobec Żyd. Klubu Narodowego bojkot polityczny."

Deklarację tę przyjęto gromkiemi oklaskami.

W sprawie odpowiedzi na tę deklarację zgłosili się radny dr. Schmorak (Żyd. Klub Nar.) i radny Skalak (PPS), jednak głosu nie otrzymali. Radni Żyd. Klubu Narodowego opuścili salę obrad.

Po tym fakcie przystąpiła Rada do narad, objętych porządkiem dziennym.

Na pierwszy ogień poszła sprawa poboru dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego i uchwalono pobierać go w formie podatku do obrotu w wysokości 22 i pół proc. państwowego podatku przemysłowego, oraz uchwalono podatek gminny do podatku we formie ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 22 i pół prc. z zastrzeżeniem, że dodatki w tej wysokości są tylko udziałem gminy miasta Lwowa, a nie dotyczą udziału samorządu wojewódzkiego. — Sprawę tę, która z powodu sprzeciwu większości padła na ostatniem posiedzeniu Rady, referował radny prezes Pfau.

Zkolei r. Decykiewicz zreferował sprawę dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości na r. 1936. Podatek ten uchwalono w wysokości 90 proc., a na obszarach gmin przyłączonych w wysokości 40 proc. podatku państwowego.

Sprawę poboru dodatków komunalnych do państwowych opłat od wyrobu i sprzedaży spirytusu, uchwalono w formie 100 proc. od opłaty państwowego podatku na wyrób i przerób spirytusu i drożdży, a 200 proc. za sprzedaż napojów alkoholowych (I i II kat. — 100 proc.). W gminach przyłączonych 100 proc. od przerobu i 100 proc. od sprzedaży, w restauracjach 50 proc.

W dalszej kolei, jako pewne echo stosunków finansowych gminy m. Lwowa z Amstelbankiem uchwalono cesję pretensji gminy od Skarbu Państwa z tytułu odszkodowania za wywłaszczone grunty na Persenkówce.

Wiceprez. Chajes zreferował sprawę oddania gruntu w parku Kilińskiego pod pomnik Marji Konopnickiej, który w formie oracza stanie nad stawkiem parkowym.

W dalszym ciągu zreferowano i uchwalono sprawy, dotyczące sprawy kupna parcel, rozbudowania gruntów między ul. św. Wojciecha i Teatyńskiej (ref. r. inż. Biernacki) i t. d.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prez. Drojanowski odczytał szereg wniosków i interpelacyj. Na czoło wysunęła się sprawa bezdomności (osiedla w ziemiankach przy ul. Tarnowskiego), bezrobocia, a r. rektor Seifert zgłosił wniosek w sprawie utworzenia komitetu „Obywatelskiej Pomocy Zimowej". Nad wnioskami temi wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos: rektor Seifert, radna Müllerowa, prof. Thullie, prezes Laskownicki. Prez. Drojanowski przyrzekł zwołać w najbliższym czasie specjalne zebranie, które skoordynuje swe prace z Komitetem Funduszu Pracy. (Do sprawy tej, której ze względów technicznych poświęcamy mało miejsca, powrócimy osobno.)

Prez. Drojanowski odczytał pismo dyrektora Teatru miejskiego Horzycy w sprawie zajęcia sali teatru przez żydowski teatrzyk wiedeński w dniu 22 listopada br., która to sprawa poruszyła swego czasu żywo opinję publiczną. W dalszym ciągu odpowiadał p. Prezydent na interpelacje w sprawie ul. Żółkiewskiej, przedmieścia na Kleparowie, a wreszcie na interpelację r. mec. dr. Pierackiego i tow. w sprawie zamknięcia „Drukarni Kresowej" przy ul. Mochanckiego. Interpelacja ta łączyła się z interpelacją r. Skalaka w sprawie zamykania sal w Związkach zawodowych. Interpelacja mec. Pierackiego obejmowała 3 strony druku. Streszczając tę interpelację, zdał prez. Drojanowski sprawę ze stanu rzeczy i stwierdził, że nie momenty polityczne zadecydowały o tej sprawie, lecz stanie na straży ustaw. Ponadto radził, by interpelanci odnieśli się ze skargą w tej sprawie do wyższej instancji, a sam będzie szczęśliwy, gdy sprawa ta zostanie po myślnie rozwiązana.

Pod koniec wyjaśnił p. Prezydent sprawę akcji obniżki cen za gaz, wodę, elektrykę, no i sprawę głośną swego czasu w Miejskich Zakładach Aprowizacyjnych, a dotyczącą zagadnienia projektowanego kartelu i cen węglowych we Lwowie.

Posiedzenie, które na początku zgromadziło tyle chmur i dynamiki wybuchowej, miało przebieg — o ile uwzględnimy kilku „zwischenrufów" — dość spokojny.

Od dzisiaj nowe ceny biletów

tramwajowych we Lwowie

Zarząd Miejski w król. stoł. mieście Lwowie dnia 30 grudnia 1935 r. uchwalił nową taryfę tramwajową ważną od 1. I. 1936 r.

NOWA TARYFA.

1) jednorazowy bilet normalny cena zł. 0.20; 2) jednorazowy bilet do przesiadania zł. 0.25. 3) ulgowy do jazdy wprost zł. 0.15; 4) ulgowy do przesiadania zł. 0.20; ważny dla wszystkich do godz. 7.15 rano, dla wojskowych szeregowych i podoficerów do sierżanta włącznie cały dzień. Dla młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji uprawniającej do nabywania biletów ulgowych, oraz tym, którym takie legitymacje przyzna Zarząd Miejski w porozumieniu z Dyrekcją MKE. Za przewożenie bagażu lub psa.

5) bilet powrotny (robotniczy) ważny do 2-ch przejazdów dziennie z prawem przesiadania, jeden przejazd do godz. 7.15, drugi przejazd powrotny w tym samym dniu od 13 do 17.30 zł. 0.30; 6) bilet dziecinny za dzieci według określonej miary wzrost zł. 0.10; z przesiadaniem zł. 0.15. Za niemowlęta (do jednego roku życia) trzymane na rękach pasażerów biletu nie płaci się.

7) bilet na 10 jazd wprost dla wszystkich zł. 2.00; 8) bilet na 60 przejazdów szkolny do jazdy wprost zł. 4.50; z przesiadaniem zł. 5.50; bilety te są ważne na okres 1 miesiąca bez ograniczenia ilości przejazdów dziennie, dla a) słuchaczy i słuchaczek wyższych szkół państwowych, b) uczniów i uczenic średnich szkół państwowych, c) uczniów i uczenic szkół powszechnych subsydj. przez miasto, d) uczniów i uczenic szkół zawodowych państwowych i subsydjowanych przez miasto, e) uczniów i uczenic szkół prywatnych z prawem publiczności.

Legitymacja uprawniająca do nabywania biletów szkolnych i jednorazowych ulgowych zł. 0.50. Uczniowie i uczenice prywatnych szkół powszechnych średnich i zawodowych zatwierdzonych przez Ministerstwo WR i OP bez prawa publiczności mogą otrzymać tylko legitymacje uprawniające do nabywania jednorazowych biletów ulgowych a 15 gr. do jazdy wprost lub 20 gr. do jazdy z przesiadaniem.

9) Abonament miesięczny: karta uprawniająca do nieograniczonej ilości przejazdów imienna dla wszystkich zł. 20.00. Znaczek ważny od dnia 3 miesiąca, w którym został zakupiony do dnia 3 następnego miesiąca.

W związku z obniżeniem taryfy zasadniczej z dniem 1. I. 1936 r., zostają skasowane bilety odcinkowe, bilety 10-razowe z przesiadaniem, bilety na 60 przejazdów i wszelkie karty miesięczne ulgowe.

Niewłaściwe obyczaje w PAST

W dniu wczorajszym — bez żadnego zawiadomienia — PAST wyłączyła jeden z telefonów naszego Wydawnictwa (262-43), pomimo, że nie otrzymaliśmy żadnego rachunku za telefon, gdyż telefon jest czynny zaledwie od tygodnia.

Jest doprawdy podziwu godna gorliwość PAST-y w wyłączaniu telefonów. W tym wypadku padła ofiarą redakcja dziennika, dla której telefon jest nieodzownym warunkiem pracy. Wyłączenie nastąpiło bez żadnego ostrzeżenia.

Zapytujemy dyrekcję PAST-y, co to ma znaczyć i czy odnośny urzędnik tej gorliwej instytucji zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności? Nie wspominamy już o tem, że telefon 262-43 był w ciągu kilku dni swego istnienia sześciokrotnie naprawiany. I on właśnie uległ pasji jakiegoś funkcjonarjusza PAST-y.

DWA ŚMIERTELNE STRZAŁY.

(a) Dwa krwawe, o śmiertelnym epilogu zajścia rozegrały się w dniu wczorajszym na terenie województwa lwowskiego.

We wsi Żupanka, w pow. tarnobrzeskim, nieznany sprawca strzelił przez okno do przebywającego w swem mieszkaniu zawodowego złodzieja, Józefa Nieracki, a trafiwszy go w pierś, spowodował bezzwłoczną jego śmierć. Podjęte przez policję dochodzenie nie dały na razie wyniku. Sprawa rozegrała się na tle jakichś porachunków osobistych w złodziejskim światku.

Drugi wypadek o podobnym epilogu zdarzył się na przedmieściu samborskiem, w Dawidówce. W czasie bójki postrzelony został śmiertelnie w brzuch 23-letni Grzegorz Gaczkowski, który na sali szpitalnej zakończył życie. Sprawców zabójstwa, Grzegorza Josinę i Jana Milę, aresztowano.

SŁOTA W... GRUDNIU.

Niebywale łagodna (jak dotychczas) zima w przeddzień zakończenia starego roku dopełniła miary, zalewając w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych miasto strugami deszczu. Padał on do późnych godzin w nocy, tak, jakby to nie był przedostatni dzień grudnia, lecz zwykły słotny wieczór październikowy czy listopadowy.

POŻAR MIESZKANIOWY.

(a) O godz. 16-ej wybuchł groźny pożar w mieszkaniu Lazara Seidenwurma przy ul. Pod Dębem L. 5. Ogień powstał skutkiem wadliwej budowy komina, do którego wpuszczone były belki sufitowe. Po wyrąbaniu części sufitu ogień po dwu godzinach został ugaszony.

WYPADEK SAMOCHODOWY

(a) Szofer samochodu ciężarowego nr. 91.342 najechał wczoraj wieczorem na przechodzącą przez jezdnię 75-letnią Różę Haudek (ul. Okrężna 60), która potrącona skrzydłem doznała ogólnego potłuczenia oraz okaleczenia głowy. Po opatrzeniu przez lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego przewieziona została do szpitala powszechnego.

Ze srebrnego ekranu

„Indyjscy piechurzy"

(Casino)

Pyszna epopea żołnierska „Bengali" ale oglądana w wypuklem zwierciedle humoru i satyry, oto wyświetlana w „Casinie" dynamitem humoru wybuchająca komedja „Indyjscy piechurzy" z sympatycznymi komikami Laurelem i Hardym w rolach głównych. Przybywają oni z dalekiej Ameryki do Szkocji odziedziczyć olbrzymią schedę, a dostają tylko... pamiątkową tabakierkę i szkocką kobzę. Wyrzuceni z hotelu udają się po garderobę do krawca, ale przez pomyłkę zachodzą do biura werbunkowego i w ten sposób stają się żołnierzami J. K. Mości w pułku odchodzącym do Indyj. Tam dokonują niebywałych cudów, wychodząc cało z najgorszych opresyj. Reżyser dość ściśle i wiernie sparodjował „Bengali", to też najdramatyczniejsze momenty pierwowzoru tu wywołują całe salwy śmiechu rozbawionej widowni. Oliver Hardy i Stan Laurel mogą być uważani za aktorów takiej czy siakiej klasy, niemniej jednak mają to do siebie, że bawią widzów od początku do końca filmu. A o to przecież w komedji głównie chodzi. „Indyjscy piechurzy", to film dobry równie dla małych jak i dużych dzieci. Potrafi rozśmieszyć i najzaciętszego weredyka.

Nadprogram śliczna bajeczka, ładnie kolorowana „Zaczarowana toń". I jeszcze jedno: w powodzi nudnych jak flaki z olejem, oklepanych reklam krajowych wybija się nieprzeciętną pomysłowością reklama firmy radiowej „Czarodziejski atlas". Rzecz jest tak ładnie i sprytnie pomyślana, że widz dopiero przy samym końcu orjentuje się, że „padł ofiarą" inteligentnej i pełnej inwencji reklamy. A o to przecież chodzi. (w.).

WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN

Ogłoszone zostały dane statystyczne, dotyczące liczebnej przewagi kobiet w Polsce. Według spisu ludności z r. 1931 na 100 mężczyzn przypadało u katolików 123 kobiety, u ewangelików 119 kobiet, u żydów — 113 kobiet.

U ludności chrześcijańskiej w Polsce, przewaga kobiet dochodzi do 24 proc., u ludności żydowskiej jest ona znacznie niższa i wynosi przeciętnie około 13 proc.

Na wsi polskiej kobiety mają również przewagę liczebną, ale znacznie mniejszą, niż w skupieniach wielkomiejskich.

ZE SPORTU

Rekordy Nehringowej i Kalbarczyka w Wiedniu

Wiedeński Zw. łyżwiarski zorganizował wczoraj zawody, w których wzięło udział wielu wybitnych zawodników zagranicznych, m. in. mistrzyni Polski Nehringowa i mistrz polski Kalbarczyk. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Uzyskano naogół bardzo dobre wyniki, przyczem padło parę rekordów.

Wyniki przedstawiają się następująco:

W biegu na 500 metrów pierwsze miejsce zajął Wazulek w czasie 44.2 sek., ustanawiając nowy rekord Austrji, drugie miejsce zajął Leben w czasie 45.2, 3) Stiepl — 46.2.

Pierwsze miejsce w biegu na 3.000 metrów zajął Stiepl w czasie 5:01, ustanawiając nowy rekord toru, 2) Wazulek — 5:7,6, 3) Leben -- 5:17,8.

W biegu na 10.000 mtr. Kalbarczyk ustanowił nowy rekord polski w czasie 18:52,6, a p. Nehringowa pokryła tę przestrzeń w czasie 23:48,5, ustanawiając nowy kobiecy rekord światowy.

Cracovia rezygnuje z Ligi

W sferach zbliżonych do Cracovii mówią coraz bardziej o tem, że Zarząd tego klubu zamierza zupełnie zrezygnować z rozgrywek o mistrzostwo okręgu i o wejście do ligi i brać udział w tych rozgrywkach tylko drużyną Ib, a natomiast drużyną I rozgrywać wyłącznie spotkania towarzyskie i międzynarodowe. Czy tak zakreślony program wytrzyma jednak ryzyko finansowe — okaże się po pierwszych meczach. Kierownictwo klubu spoczywa obecnie w rękach wiceprezesów dr. Lustgartena i dr. Nowakowskiego - znanego literata.

Puhar piłkarski dla państw słowiańskich

Konferencja w sprawie piłkarskiego puharu państw słowiańskich odbędzie się w dniach 4 i 5 stycznia w Belgradzie. Wezmą w niej udział delegaci Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski, którą reprezentuje mjr. Grudzień, attache wojskowy Rzplitej w Belgradzie. Polska bierze udział w posiedzeniach komitetu, ponieważ mają one w dalszym ciągu jedynie charakter opinjodawczo-informacyjny, a ostateczna decyzja w sprawie urządzenia tych rozgrywek zapadnie dopiero na posiedzeniu w Berlinie podczas Olimpjady.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Kpt. Kuniczak, prezes PKS. został przeniesiony służbowo do Jarosławia. Kpt. Kuniczak już od kilku miesięcy nie pełnił swych funkcyj, bawił bowiem przez cały czas na rozjazdach.

— Pogłoski o wytoczeniu sprawy sądowej przez Górę przeciwko Peterkowi okazały się całkowicie zmyślone. Po meczu Ruch - Cracovia wskutek pobicia Góry przez publiczność, policja śląska sporządziła protokół i przeprowadza dochodzenie. Góra nie występuje z prywatną akcją, do czego zresztą bez zgody PZPN. nie ma prawa.

— Po powrocie hokeistów polskich z Niemiec, kierownicy zespołu reprezentacyjnego pp. Kulej i Krygier odbyli w Warszawie konferencję z zarządem PZHL. na temat planów na najbliższą przyszłość. Rozpatrywano między innemi sprawę szeregu zmian, jakie miałyby zajść w składzie drużyny olimpijskiej.

— Hokeiści japońscy grać będą 11. stycznia w Krynicy, a 14—15 stycznia we Lwowie, zaś w dniach 18—19 stycznia drużyna Berliner S. C. rozegra dwa mecze w Warszawie i Katowicach.

— Polska reprezentacja hokejowa uplasowała się na drugiem miejscu w rozegranym ostatnio turnieju hokejowym w Berlinie. Na zakończenie turnieju odbył się mecz między LTC. Praha a Berliner SC. Po zaciętej walce spotkanie wygrali Czesi w stosunku 1:0.

— Niemiecka reprezentacja w hokeju lodowym pokonała w Düsseldorfie drużynę londyńskiego Queen's Club w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w trzeciej tercji.

— Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich nie udzieli wprawdzie Szamocie tytułu zawodowego mistrza, ale jednak wyda mu licencję zawodowca.

— XIV. Międzynarodowy Kongres Narciarski odbędzie się w Garmisch-Partenkirchen w dniach 11—14 lutego.

— Po ostatnich rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej, prowadzi Sunderland (21 gier 32 pkt.).

— Rząd chiński wyasygnował kwotę 30 tys. dolarów celem sfinansowania chińskiej ekspedycji olimpijskiej w liczbie 100 atletów do Berlina.

— Vienna pokonala w Paryżu drużynę Racing Club 3:1 (1:0). Reprezentacja piłkarska Paryża zremisowała w meczu z budapeszteńskim Ferencvaros 3:3 (2:2).

— W Berlinie w dniach 24—27 stycznia odbędą się mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pań, panów i parami. Tytułów mistrzowskich bronią: Austrjak Schäffer, Norweżka, Sonja Henie, oraz para niemiecka Herbert-Baier.

POLSCY KOLARZE NIE PRZYJĘLI ZAPROSZENIA DO BERLINA.

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich otrzymał zaproszenie od Związku Niemieckiego do rozegrania międzypaństwowego meczu Polska - Niemcy na torze w wielkiej hali berlińskiej w dniu 16. stycznia. W meczu startowaliby najlepsi zawodnicy ekip z biegu Warszawa - Berlin, przytem mecz odbyłby się w formie wyscigu amerykańskiego, w którym startowałyby po trzy pary z każdego państwa. Zarząd PZTK. postanowił na propozycję prowyższą odpowiedzieć odmownie, nie mogąc zaakceptować proponowanego terminu. Obecnie z racji odsługiwania powinności wojskowej przez czołowych naszych kolarzy (Kapiak i Michalak) — skład drużyny polskiej byłby nadmiernie osłabiony i nie wróżyłby żadnych szans powodzenia.

Kronika przemyska

GEN ŁUCZYŃSKI W PRZEMYŚLU. Onegdaj bawił w Przemyślu D-ca Okr. Korp. w Krakowie generał Łuczyński. Generała powitał imieniem władz wojskowych gen. Boruta - Spiechowicz.

NA OSTATNIEM POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ, jak to już donosiliśmy między innemi uchwalono pobór następujących dodatków od podatków państwowych na r. 1936. Od podatku grunt. dodatek komunalny 70 proc. Do państw. opłat od patentów; od wyrobu drożdży, spirytusu i wyrobów alkoholowych dodatek komunalny 50 proc. od wyrobu i 100 proc. od sprzedaży. Do podatku przemysłowego dodatek 25 proc. od podatku obrotowego i 30 proc. od wolnych zajęć i wszystkich przedsiębiorstw. Dodatek od państwowych podatków od nieruchomości 50 pr. Z innych spraw ważniejszych załatwiono sprawę kredytu na rozbudowę miasta i pożyczkę na budowę szkoły.

Dodatkowy wybór 2 członków Rady Kom. Kasy Oszczędności oraz szereg drobniejszych spraw. Dodać należy iż na samym wstępie prezydent miasta L. Chrzanowski złożył wyczerpujące sprawozdanie w sprawie elektrowni miejskiej i z interwencji u władz centralnych w Warszawie w sprawach gminy. Z najbardziej żywotnych obecnych spraw miasta pozostaje nadal sprawa elektrowni.

Obecna bowiem elektrownia miejska nie stoi na wysokości swojego zadania z powodu braku odpowiednich maszyn, mogących zasilać bez przerwy tak szeroko rozwiniętą sieć elektryfikacyjną jaką posiada obecnie nasze miasto. Wyłonione w tej sprawie komisje z ramienia magistratu obradują nad definitywnem załatwieniem tej kwestji. Obrady idą w dwu kierunkach: czy wydzierżawić czy też pobrać prąd od lwowskiej okręgowej elektrowni. Prezydent miasta Chrzanowski stoi na słusznem stanowisku, że wydzierżawienie elektrowni odbiłoby się wydajnie na dochodach gminy i stara się przeto za wszelką cenę do tego nie dopuścić

ŻYDOWSKA GMINA WYZNANIOWA na skutek zarządzenia władz wojewódzkich została rozwiązana. Komisarzem mianowano dr. Józefa Rawicza, zastępcą inż. Salomona Schefera oraz przyboczną radę.

ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA ŚLEDCZEGO KASJER P. K. P. J. ZALITACZ. Jak to już donosiliśmy Zalitacz jest oskarżony o sprzeniewierzenie w towarowej kasie ekspedycyjnej. Obecnie będzie on odpowiadał ze stopy wolnej. Również zwolniony został na skutek zarządzenia prokuratora Zenon Belina posądzony o współudział w aferze oszukańczej Marjana Wojnarowicza.

PIERWSZA POLSKA OWOCARNIA. — Została otworzona przy ulicy Franciszkańskiej. Brak chrześcijańskiej placówki dawał się dotychczas dotkliwie odczuwać wśród społeczeństwa polskiego.

SKOCZNIA NACRIARSKA.. Staraniem Zarządu miasta i miejscowego P. T. N. ma powstać niebawem w parku miejskim skocznia narciarska. Projekt ten wzbudza szczere zainteresowanie w licznych sferach narciarskich.

KINOTEATRY:

CASINO: Panienka z Poste Restante od 2 stycznia, największe arcydzieło kinematografji Sen Nocy Letniej (Szekspira).
POLONJA: Bengali.
OLIMPJA: Jaśnie Pan Szofer, czołowy film produkcji polskiej.
FOTOPLASTIKON: Nad Sprewą.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA, DNIA 1 STYCZNIA 1936.

9.00 Audycja poranna. 9.40 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 9.50 Audycja poranna c. d. 10.00 Nabożeństwo. Po Nabożeństwie: Wesoła piosenka, płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Próby inscenizacji Pastorałki" Schillera. 12.15 Powtórzenie Polskiego Koncertu Europejskiego. 13.20 Teatr Wyobraźni: Fragment słuchowiskowy z „Wieczoru Trzech Króli" Szekspira. 13.40 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 14.00 „Nowy Rok" — humoreska Bolesława Prusa. 14.20 (Lw.) Koncert życzeń. 15.00 (Lw.) Ludowy rok obrzędowy w opr. J. Gajcka z il. muz. Italskiego. 15.25. (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.45 „Dosiego Roku" — gawęda noworoczna prof. St. Biedrzyckiego. 16.00 „Miesiączkowie — pachołeczki". 16.20 Recital wiolonczelowy Kaz. Wiłkomirskiego. 16.50 „O muzyce w Radio" — mówić będzie kierownik Wydz. Muz. P. R. Ed. Rudnicki. 17.05 Muzyka taneczna. 18.05 „Świat się śmieje". 18.15 Arje i pieśni w wykonaniu St. Zawadzkiej. 18.40 (Lw.) Powszechny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko: „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim" Tucholskiego w przekł. Słotwińskiego w radjofonizacji i reżyserji W. Budzyńskiego — ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie. 19.10 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 19.25 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.40 (Lw.) Zapowiedź progr. na dzień następny. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 (Lw.) „Gwałtu ratujcie!" — wesoła audycja muzyczna ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Życzenia dla „Antenatów" — wygł. red. „Anteny" Jan Piotrowski. 21.00 18-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849) w oprac. dr. Zdz. Jachimeckiego. 21.35 „Na rozstaju" rozmowa Starego Roku z Nowym. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. Płyty z firmy Kaim.

W przerwie o godz. 23.30—23.40 Minuty literackie — utwory Stan. Rogowskiego, — utwory z tomu „Panny leśne".

M. H......n.

Dziwna historja o byłym człowieku.

— Bardzo mi przykro, że pańska sprawa jest chwilowo nieaktualną. Przy najbliższej jednak sposobności nie omieszkam napisać do pana.

Temi słowami pożegnał dyrektor Głażeński byłego prokurenta Wschodniego Banku Naftowego, Janusza Franka. Jeszcze godzinę przedtem był Janusz pełen nadziei i prawie pewny, że wreszcie otrzyma dawno upragnione stanowisko szefa zakupów w wielkim domu towarowym. Teraz więcej się już nie łudził. Wiedział aż nadto dobrze, że pocieszyć go mająca „najbliższa sposobność“ nigdy się więcej nie nadarzy. Dziwił się tylko — poraz niewiedzieć zresztą który — że od dwóch lat, to jest od czasu utraty dobrze płatnej posady w potężnym koncernie naftowym, ciągle napotyka na trudną do wytłumaczenia nieufność, której nie jest w stanie zwalczyć ani pierwszorzędną fachowością komercjalną, ani doskonałemi referencjami, ani wreszcie — jak w ostatnim wypadku — protekcją bardzo wysoko postawionej osobistości.

Ale to wszystko nie byłoby jeszcze najgorsze. Znacznie gorsze było to, że od niejakiego czasu znajomi zaczęli od niego stronić. Spoczątku nie zwracał na to zbytniej uwagi. Gdy jednak zauważył, że jeden z byłych kolegów biurowych, zobaczywszy go na ulicy, całkiem ostentacyjnie przeszedł na drugą jej stronę, coś, jakby bolesne objawienie, przeniknęło mu mózg i serce: więc uważają go już za stojącego poza nawiasem ludzi, z którymi można się bez obawy i wstydu publicznie stykać. Dobrze!! Ale dlaczego? Przecież chodzi porządnie ubrany, jak każdy inny, nikogo nie nagabuje o pożyczki, nikomu nie zawraca głowy ani swoimi widokami, ani brakiem widoków na przyszłość; dzięki skromnemu bowiem trybowi życia zdołał sobie zaoszczędzić przez kilkanaście lat sumiennej pracy wcale pokaźny kapitalik, dający mu dzisiaj, w okresie bezrobocia, coś w rodzaju względnej niezależności. Nigdy nikogo nie skrzywdził, przeciwnie, zawsze w miarę możności pomagał swoim znajomym, bliższym i dalszym. Dlaczegoż więc — na Boga — unikają go, jak zapowietrzonego? Czyżby dlatego, że jest bez pracy? Ale w takim razie powinniby wszyscy emeryci, często nawet bardzo młodzi, również podpadać pod podobny bojkot towarzyski. Tymczasem wszyscy się cieszą pełnym szacunkiem społeczeństwa. Tedy chyba nie to. Więc co?

Tak, łamiąc sobie głowę nad nierozwiązalną zagadką, wracał w zamyśleniu do domu, gdy omal nie zderzył się z jakimś również zamyślonym panem.

— Najmocniej przepraszam

— Prosz..., Janusz!

— Stefek!

— Kopę lat! Gdzie się chłopie podziewasz?

— Raczej ciebie powinienem się tak zapytać. Od czasu, jakeś zamieszkał w Warszawie i tam zdobył sobie sławę swemi pracami z dziedziny psychologji, toś, widać, zapomniał o naszym kochanym Lwowie.

— No, zapomnieć, nie zapomniałem, czego najlepszym dowodem jest, żem się na święta wybrał do Lwowa. No, jakże się tu teraz ludziom żyje?

— Wcale dobrze. Wiesz co? Wstąpmy do jakiejś kawiarni, to trochę pomówimy.

— Dobrze.

Wybrawszy sobie zaciszny kąt, usiedli przy stoliku. Przy czarnej kawie i koniaku rozwiązały się starym przyjaciołom języki. W toku rozmowy opowiedział Janusz swemu dawnemu koledze z ławy szkolnej, Stefanowi Burskiemu, o swoich niepowodzeniach, o dziwnej nieufności, z jaką się do niego obecnie wszyscy odnoszą, i o własnym niepokoju, który nim w ostatnich czasach coraz silniej owłada.

W doktorze Burskim odezwał się zawodowy psycholog. Jeszcze raz kazał sobie wszystko szczegółowo opowiedzieć. W czasie opowiadania bacznie, choć niespostrzeżenie obserwował grę twarzy i wyraz oczu przyjaciela. Zwłaszcza jego wyraz oczu zastanowił go. Oczy latające, niespokojne, nie patrzały prosto, lecz jakby w bok. Wyrażały chroniczny niepokój, który sobie można było tłumaczyć równie dobrze jako niepokój człowieka o nieczystem sumieniu. Ale Burski zbyt dobrze znał Janusza, by choć przez chwilę przypuszczać mógł, że sumienie przyjaciela obciąża coś niegodnego.

Przeto wysłuchawszy do końca żale Janusza, powiedział mu wprost, że przyczyną ciągłych niepowodzeń, a przedewszystkiem nieufności, jaką w każdym wzbudza, są poprostu jego latające oczy i ich niepewny wyraz.

— Bo widzisz — mój drogi — wywodził Burski — oczy są jakby legitymacją moralną człowieka. Zdarzają się wprawdzie podrobione legitymacje, t. j. oczy opanowane, zdolne zmylić najlepszego nawet psychologa, ale mimoto większość ludzi uważa wyraz oczu za jeden z najbardziej charakterystycznych znaków rozpoznawczych. U ciebie długotrwały brak pracy wywołał żywą obawę o los rodziny, która to obawa, z nikim niedzielona, spotęgowana ponadto myślą o ewentualnej niezdolności do pracy, lub o czemś zgoła gorszem, skoncentrowała się u ciebie w oczach, nadając tobie pozory człowieka o nieczystem sumieniu. Dołączmy do tego fakt, że, mimo braku zajęcia, żyjesz dość dostatnio, zrozumiesz łatwo, że otoczenie twoje, nie znając twych źródeł dochodu, woli „na wszelki wypadek“ uznać je za niewyraźne. A wiemy bardzo dobrze, że ludzie o nieczystem (pozornie choćby) sumieniu i niewyraźnych źródłach utrzymania nie mogą w nikim wzbudzać zaufania. Padasz więc — bracie — ofiarą fatalnych pozorów.

— Boże mój! To aż tak ze mną beznadziejnie?

Skądże? Troska, wydobyta z chaosu podświadomości, to jakby w połowie usunięta. Druga zaś połowa to już fraszka. W każdym razie musisz byt swej rodziny uchronić przed wszelkiemi nieprzewidzianemi ewentualnościami. Uspokojony pod tym względem, uzyskasz zrównoważoną pewność siebie dla całej swej istoty. Zasadnicza więc przeszkoda w znalezieniu pracy zostanie ostatecznie usunięta i kochani twoi bliźni przestaną się podejrzliwie zapatrywać na źródło twoich środków do życia. Czytam w twoich oczach piekącą ciekawość, w jaki sposób masz się zabrać do wszechstronnej ochrony bytu swej rodziny. Może ci się to wyda śmiesznem, ale niema innej drogi, prowadzącej do tego celu, jak tylko... ubezpieczyć się na życie. Droga to bowiem jedyna, która wraca spokój o byt rodziny, skłania do systematycznej oszczędności, zapewnia na starość piękny kapitalik, a na wypadek przedwczesnej śmierci zabezpiecza spokojny dobrobyt pozostałym najdroższym. *)

— Masz rację, Stefku — rozrzewnił się Janusz. — Z całego serca dziękuję ci za zbawcze uświadomienie mnie. Jeszcze dziś posłucham twojej przyjacielskiej rady.

* Ubezpieczenia życiowe i rentowe na dogodnych warunkach i taryfach przyjmuje Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks“, Lwów. Pl. Marjacki 7.

CENNIK OGŁOSZEN

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cala strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18.
Ogłoszenia drobne: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·08, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrymonialne po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 8 łamów.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.